Nr 158. Kraków, Czwartek 6 Kwietnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupcyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalleк (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle le Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po wyborach do Rady miejskiej.

Wczoraj rozegrały się najwięcej obudzające zajęcia, wybory do krakowskiej Rady miejskiej z Koła inteligencyi. Polskie stronnictwo demokratyczne ma prawo zadowolone być z wyniku wyborów. Z listy jego komitetu wybranych zostało ośmiu kandydatów (ks. Caputa, Konopiński, Maciołowski, Nowak Stan., Peltz, Sare, Sołtysik i Twaróg), zaś dwaj pozostali kandydaci (pp. Wielgus i Uderski) otrzymali po wybranych radcami kandydatach, największą liczbę głosów i ewentualnie mogą być do Rady powołani.

Z komitetu Związku ekonomicznego wybranych zostało sześciu kandydatów (pp. Biskupski, ks. Caputa, Fierich, Maciołowski, Peltz i Sare). Czterech kandydatów tej listy (pp. Haluch, Popiel, Tabaczyński i Szulc) pozostało w znacznej mniejszości.

Czterech kandydatów miały obie listy wspólnych (ks. Caputa, Maciołowski, Peltz i Sare).

Z wybranych wczoraj radców miejskich sześciu wstąpi do klubu demokratycznego (Konopiński, Maciołowski, Nowak St., Peltz, Sołtysik i Twaróg).

Wybory wczorajsze nie są pozbawione pewnej znamiennej cechy. Przyniosły one zrzeszenie się urzędników, rzekomo czysto ekonomiczne i za takie przez ich większość uważane, atoli posiadające polityczne akcenta, nadane mu przez kierowników akcyi wyborczej. Było to powodem nieporozumienia między komitetem demokratycznym, a komitetem Związku ekonomicznego. I cokolwiekby dzisiaj powiedzieć można, faktem pozostaje, że na pierwszą wiadomość o zawiązaniu się oddzielnego komitetu Związku ekonomicznego, podniosły się głosy niekłamanej, szczerej radości we wszystkich, wrogich Polsk. stronnictwu demokr. obozach i organach prasy. Cieszono się, wierzymy, tym razem bez obłudy, że od stronnictwa demokratycznego odrywają się urzędnicy i że bratobójcza ta walka będzie dla obozu demokratycznego katastrofalnym wypadkiem. Jednem słowem z tych wyborów, które komitet Związku urzędników osłaniał sztandarem bezpolitycznej ekonomii, odrazu cała, wroga dla demokracyi opinia publiczna, zrobiła wielką kwestyę polityczną, bo kwestyę bytu, lub zagłady Polskiego stronnictwa demokratycznego.

Tymczasem praktyka wyborcza przyniosła zgoła odmienne od oczekiwanych przez wrogów demokracyi następstwa i objawy. Przedewszystkiem Polskie Stronnictwo demokratyczne nie miało zamiaru prowadzić i nie prowadziło walki wyborczej z urzędnikami, profesorami i nauczycielami. Ono stanęło jedynie w obronie swojego polityczno-partyjnego interesu, — bo to było jego obowiązkiem. A dowodem zrozumienia sytuacyi wyborczej przez komitet demokratyczny, było chętne przyjmowanie na jego listę urzędników i nauczycieli, aż nadto dosadnie streszczające się w fakcie czterech wspólnych z komitetem Związku kandydatur.

Komitet demokr. zdawał też sobie jasno sprawę z tego, że obecnie w Kole I. mają liczebną przewagę urzędnicy, i dlatego na 10 kandydatur, siedem przeznaczył dla przedstawicieli świata urzędniczego.

Jeden atoli argument musiał dla komitetu demokratycznego mieć walor i znaczenie: polityczne przekonanie i partyjna przynależność kandydatów, przyczem oczywiście na plan pierwszy wysuwano interes miasta i kwalifikacye kandydata. I jeżeli tutaj wytworzyły się rozbieżności między obu komitetami, to były one objawem naturalnym i, powiedzmy otwarcie, zdrowym, bo wybory są od tego, aby ścierały się sprzeczne zapatrywania polityczne i aby opinia publiczna przez głosowanie wydała o nich wyrok.

Nie zaszkodziło też jednej ani drugiej organizacyi to wczorajsze starcie. Przekona ono ogół urzędników, że akcya wyborcza komitetu demokratycznego w ich interesa ekonomiczne, a tem mniej w ich organizacyę, nie godziła i nie godzi. Konieczną tylko jest potrzeba stawiania kwestyi wyborów na podstawie politycznej, tak jak one i teraz stanęły. Wytworzy się w takich razach zawsze sytuacya jasna, w której spotkają się zwolennicy idei demokratycznej i ominą sprzeczności, dla tej idei szkodliwe, a nawet niebezpieczne.

Z korespondencyi wyborczej.

Czy rozegrane wczoraj wybory z Koła inteligencyi uważane były przez komitet Związku ekonomicznego za akt czysto... ekonomiczny, świadczy drukowana odezwa, polecająca listę kandydatów Związku, a wysłana do profesorów uniwersytetu. Odezwa ta opiewa:

„Z inicyatywy Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli zawiązał się komitet, który ma na celu wprowadzić do Rady miasta reprezentantów stanu nauczycielskiego i urzędniczego, celem obrony interesów tego stanu. Ale obok tych interesów zależy nam znacznie więcej na utrzymaniu polskiego charakteru miasta przeciw wszelkim usiłowaniom kosmopolityzowania go. Kosmopolityzm ten pojawia się u nas pod najrozmaitszemi postaciami, a jednym z jego objawów były ostatnie zaburzenia na Uniwersytecie krakowskim i niegodne napaści pewnych żywiołów na naszą Wszechnicę. Chcemy dać w Radzie miasta zastępstwo uniwersytetowi, aby mógł na tej ważnej placówce stanąć w obronie naszych uczuć i tradycyj narodowych. Wszak Kraków uniwersyteckiem miastem! Chcemy postawić tam czcigodnego, światłego i doświadczonego męża; jest nim: Prof. dr Franciszek Ksawery Fierich.

Razem z nim niech wejdzie do Rady miasta zastęp ludzi, którzy silnie staną przy naszym sztandarze narodowym. Mamy nadzieję, że w tej walce, która toczy się nie o mandaty, ale o sprawy zasadnicze, grono profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego nie będzie patrzeć obojętnie na przebieg naszych usiłowań. Każdy głos rzucony na naszą szalę zaważyć może decydująco, bo zwycięstwo nasze tylko od solidarności i obowiązkowości naszej zależy“ i t. d.

Wynikałoby chyba z tego, że kandydaci Polskiego stronnictwa dem. przy „sztandarze narodowym“ nie staną.

A Prawica Narodowa (organizacya konserwatystów krakowskich) polecała kandydatury pp. Fiericha i Biskupskiego w następujących listach:

„Przy wyborach do Rady miejskiej z kuryi I (inteligencya) zalecamy i prosimy o solidarność głosowania na listę kandydatów Związku ekonomicznego urzędników. Zwracamy uwagę, że na liście tej obok ks. dra Caputy umieszczono także dwu konserwatystów: p. Biskupskiego i dra Fiericha, których wybór z naszej strony najgorręcej popieramy. Wydział wykonawczy stronnictwa Prawicy Narodowej“.

A więc bez politycznego doboru lista Związku układana nie była. Czy nie lepiej rzecz stawiać jasno?

Po rozwiązaniu Rady państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 kwietnia.

Dziś przybył tu węgierski prezydent ministrów hr. Khuen, który konferować będzie z bar. Bienerthem w sprawie wydania ustawy bankowej w drodze § 14 i osiągnięcia porozumienia w sprawie ustawy wojskowej. Hr. Khuen obstaje przy swoim zamiarze przedłożenia ustawy wojskowej Sejmowi węgierskiemu tuż po świętach, bez względu na toczącą się w Austryi akcyę wyborczą. Jak się zdaje, hr. Khuen życzenie swoje przeprowadzi. Rząd austryacki sprzeciwiał się temu zamiarowi, ze względu na akcyę wyborczą. Rząd węgierski jednak oświadczył, że korzystniejszej chwili — niż obecna — do załatwienia ustawy wojskowej w Sejmie węgierskim nie znajdzie.

Hr. Khuen będzie dziś zapewne przyjęty przez cesarza na posłuchaniu.

Dzienniki tutejsze, z okazyi przybycia hr. Khuena do Wiednia, twierdzą, że przesunięcie równowagi między Austryą a Węgrami na niekorzyść Austryi nastąpiło niewątpliwie z powodu rozwiązania Izby, za co ponownie obwiniają Czechów.

„N. Fr. Presse“ jednak oświadcza, że gdyby rząd zgodził się był na żądanie Czechów i przeprowadził rekonstrukcyę gabinetu dla załatwienia prowizoryum budżetowego, to natychmiast byłaby wybuchła obstrukcya po stronie niemieckiej, tak że niewieleby się na tem zyskało dla parlamentaryzmu.

„N. Fr. Presse“ usprawiedliwia rozwiązanie Izby, ponieważ nie można było dopuścić do zmiany systemu.

Zmiana systemu także po nowych wyborach nie będzie dopuszczalną, w przeciwnym razie bowiem nowe wybory nie miałyby racyi ani celu.

Zdaje się jednak, że nie wszyscy posłowie niemieccy pochwalają rozwiązanie Izby, jak to widać z przebiegu zgromadzenia wyborczego, jakie odbyło się w Bernie z inicyatywy byłych posłów D'Elverta i Lechera.

D'Elvert, bronił Niemców przed zarzutem, jakoby oni pochwalali i popierali akcyę rozwiązania Izby. Przeciwnie Niemcy kilkakrotnie zwracali się do rządu z przedstawieniami, aby nie rozwiązywał Izby.

Niemcy przedstawiali rządowi zgubne następstwa takiego kroku dla ludności, której najważniejsze potrzeby doznają wskutek tego zwłoki.

D'Elvert krytykował następnie postępowanie rządu, który uzyskawszy konieczności państwowe, rozwiązał Izbę i wysłał posłów do domu z próżnemi rękami. Pouczeni tem doświadczeniem — powiedział D'Elvert — żądać będziemy w przyszłości zawsze „iunctim“ między koniecznościami państwowemi a ludowemi. W dalszym ciągu zarzucał D'Elvert rządowi, że ogłosił prowizoryum budżetowe na dziewięć miesięcy, a nie na krótszy czas, co wywołuje nieufność do przyszłych planów rządu.

P. Lecher wystąpił również przeciw § 14. Czeska obstrukcya była tylko ostatnią kroplą, zewnętrznym powodem do grożącego oddawna ciosu przeciw pierwszej Izbie powszechnego prawa głosowania. Rozwiązanie Izby jest tylko epizodem w odwiecznej, wielkiej walce między konserwatyzmem a demokracyą. Reforma wyborcza w roku 1907 była bardzo energicznym krokiem demokracyi, po którym nastąpiła reakcya. Niezadowolona szlachta, wielu wysokich dygnitarzy, i wielcy kapitaliści i karteliści, którym działalność parlamentu powszechnego prawa głosowania zaczęła być niewygodną, połączyli się, celem zadania parlamentowi ostatecznego ciosu.

W dalszym ciągu swej mowy przyznał poseł Lecher, że pierwsza Izba powszechnego prawa głosowania dopuściła się różnych błędów. Potrzebną jest nieodzownie zmiana regulaminu, celem usunięcia gabinetu. Rozwiązanie parlamentu może mieć ten dobry skutek, że usunie niezdolnych posłów i że przyszła Izba będzie lepsza od ostatniej.

Francya i Maroko.

Sułtanat marokański ma dla Francyi z wielu względów bardzo doniosłe znaczenie. Przedewszystkiem kraj ten graniczy z kolonią francuską Algierem i wywiera bezpośredni, a niepożądany wpływ na jego mieszkańców. Muzułmanie algierscy, widząc w Maroku swoich współwyznawców i współplemieńców, cieszących się niezawisłością, marzą sami o zdobyciu niezawisłego bytu, a z Maroka idą niezaprzeczenie do Algieru silne prądy wolnościowe. Już ta jedna okoliczność wystarcza, ażeby Francya zwracała na Maroko baczną uwagę.

Ale istnieje drugi jeszcze niemniej ważny powód, skłaniający Francuzów już nie do samej obserwacyi i zapobiegania ujemnym wpływom, ale wprost do czynnego wystąpienia w sułtanacie marokańskim. Francya już oddawna lokuje swoje kapitały w Maroku, z którem związana jest licznemi węzłami ekonomicznemi. Gdyby nie pogrom w roku 1870, kto wie, czy Francya nie byłaby dzisiaj wyłączną protektorką Maroka, co więcej kraj ten, podobnie jak Algier byłby może kolonią francuską. Ale długotrwałe ubezwładnienie Francyi obok równoczesnego wzrostu militarnej i ekonomicznej potęgi Niemiec sprawiło, że w Maroku obok wpływów francuskich pojawiły się wpływy niemieckie, nie mówiąc o najdawniejszych i najwięcej może uprawnionych interesach Hiszpanii.

Gdy przed laty pięciu wybuchnęły w Maroku zamieszki, które zmusiły Francyę do interwencyi, dyplomacya niemiecka uczyniła wszystko, ażeby Francuzom popsuć szyki. Sam cesarz Wilhem nie wahał się wystąpić w roli agenta dyplomatycznego i udał się osobiście do Maroka, ażeby tam zapewnić jego mieszkańców, że Niemcy czuwają nad ich wolnością. Dyplomacya niemiecka nie osiągnęła wprawdzie tego, o czem marzyła, ale potrafiła przeszkodzić Francyi do zdobycia wyłącznego wpływu w tej części Maroka, która znajduje się poza sferą wpływów hiszpańskich. Gabinet berliński przeforsował zwołanie konferencyi do Algeciras, a chociaż przedstawiciele Niemiec na tej konferencyi byli zupełnie odosobnieni i mieli tylko poparcie ze strony Austryi — mimo to sam fakt zwołania tej międzynarodowej konferencyi nie był dla Francyi pomyślny.

Oczywiście uchwały konferencyi międzynarodowej musiały ograniczyć wpływ Francyi w Maroku, a gabinet paryski, licząc się z istniejącym stanem rzeczy, poczynił Niemcom dalsze ustępstwa, zawierając z nimi umowę w r. 1909. Ale z drugiej strony Francya, poddawszy się w kwestyi marokańskiej pewnym, znacznym zresztą ograniczeniom, zyskała to, że pretensye rozmaitych państw w sprawie marokańskiej zostały wyjaśnione i ujęte w międzynarodowe normy. Gabinet berliński ma obecnie ograniczone pole do gry zakulisowej.

Okazuje się to obecnie, gdy od kilku miesięcy zaczęły w Maroku ponownie wybuchać rozruchy, które w ostatnich kilku tygodniach przybrały groźne rozmiary i mogą zakończyć się detronizacyą Mulej Hafida. Wedle wiadomości, które otrzymano w Paryżu, najsilniejsze szczepy, między niemi plemię Beni Mtir, podniosły rokosz przeciwko sułtanowi, żądając, ażeby ustąpił wielki wezyr Glaui, a co ważniejsze, ażeby wszyscy chrześcijanie opuścili kraj. Wprawdzie szczep Hyaina przyrzekł dostarczyć Mulej Hafidowi 1.000 jeźdźców, co na marokańskie stosunki jest znaczną siłą, ale nie wiadomo, czy przyrzeczenie to zostanie dotrzymane.

Armia sułtana Mulej Hafida, tak zwana „mehalla“, odniosła z początku nad buntownikami kilka zwycięstw, ale gdy po kolei zaczęły powstawać coraz to silniejsze szczepy, siły mehalli okazały się za słabemi. Sułtan nie tylko nie potrafił stłumić buntu, ale nawet nie zdołał ukarać tych plemion, które są podejrzane o zabicie dwóch oficerów francuskich. W ostatnich dniach nadeszły do Paryża wiadomości wprost groźne, jednakże dotąd nie sprawdzone. I tak minister spraw zagranicznych w Paryżu otrzymał z Tangeru wiadomość, że obiegają tam pogłoski, jakoby Fez został otoczony przez zbuntowane plemiona i zupełnie odcięty od świata. Drugi telegram, wysłany z Tangeru d. 29 marca b. r. donosi, że pod Fezem pojawiły się silne bandy Berberów. Dalsze wiadomości stwierdzają, że bunt rozszerza się na dalsze plemiona, z których jedne ogłosiły sułtanem Mulej Izmaela, brata obecnego sułtana, inne zaś Abdul Azisa, który zasiadał na tronie przed obecnym sułtanem i został zdetronizowany. Jak widać, liczne szczepy marokańskie nie chcą obecnego sułtana, a są tylko niezgodne co do jego następcy. Ta niezgoda może jeszcze uratować Mulej Hafida.

Francya po dosyć długiem wyczekiwaniu postanowiła wystąpić energicznie i nie cofnąć się nawet przed zbrojną interwencyą. Postanowienia te zapadły na ostatniej naradzie gabinetowej, a sposób ich przeprowadzenia omówili na konferencyi minister spraw zagranicznych Cruppi, minister wojny Berteaux i minister marynarki Delcassé. Podnieść należy jako okoliczność wielce znamienny fakt, że na naradę gabinetową w Paryżu został wezwany Cambon, ambasador francuski w Berlinie. Rząd francuski chciał w ten sposób z góry zapobiedz podstępnym posądzaniom ze strony Berlina i stanąć na gruncie uchwał konferencyi w Algeciras, tudzież umowy z Niemcami, zawartej w roku 1909. Prasa niemiecka przyznaje też bez wyjątku, że postępowanie Francyi jest lojalne.

Przyczyny powstania albańskiego.

Zeszłoroczna działalność pacyfikacyjna Torguta Szefketa paszy w Albanii nie przyniosła bynajmniej uspokojenia umysłów. Rząd młodoturecki okazał się bowiem za słabym, aby brutalną siłą stłumić i zgnieść doszczętnie opór Albańczyków, a za mało przewidującym, aby dążyć do zabezpieczenia sobie spokoju w tym gó-

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

19 (Ciąg dalszy.)

Na benefis lajtnanta pan Zbigniew wywlókł swój hełm dragoński i pałasz kawaleryjski i niespodzianie stanął przed podporucznikiem jako podwładny czekający rozkazów.

— „Ich melde mich zur Stelle“! — wyrzekł z zacięciem, wyprostowany jak struna.

A ucieszony oficer począł przez nos, muskając wąs:

— „Na, hören Sie, Wachmeister“... Sie laufen zu viel den Maedeln nach“... Zanadto mi gonisz za dziewuchami. Będę musiał wpakować cię do aresztu... Miarkuj to sobie.

— Zu Befehl Herr Leutnant! — odparł uśmiechnięty wachmistrz.

Malarz śmiał się, wszelako czuł wstrętny zapaszek niemczyzny, wdzierający się chytrze do wszystkich polskich domów i pełzający tu i ówdzie, chociaż tylko po powierzchni rzeczy.

I pan Zbigniew miał niebawem dosyć tych koszarowych figlów i zainicyował staroświeckiego preferansa, do którego zasiadł waleczny oficer z proboszczem i dwoma paniami.

Tymczasem w kancelaryi przy węgrzynie, ogólnie w Poznańskiem honorowanym, toczyła się gawęda, która weszła na takie tory, że pan Zbigniew uważał za stosowne przymknąć drzwi do saloniku, by nic z pieprznych anegdot nie doszło do dziewiczych uszu panny Faustyny. Tryskała tam wesoło iście kujawska rubaszność, lubo stonowana w ustach pana Zbigniewa przez jego dobry smak i wykwintną formę, w jaką kulturalny europejczyk przywdziewał wszystko. Doroszewicz i Lisnowski dorzucali z swej strony kwiatki tłustych facecyj.

Jednakże wino, wydobywające na wierzch zaskórne myśli, nastroiło redaktora na minorową nutę i gdy Broniewiecki zagadnął go o kobiety lubińskie, pan Tadeusz odsapnął ciężko i wyznał:

— Nie wiele wiem o kobietach. Opinia publiczna zabrania surowo jakiegobądź stosunku, a żenić się nie ma za co.

— Żenić! Zaraz żenić! Fe! — bąknął malarz, bawiąc się z białym pieskiem.

— Jednakże... — mruknął redaktor, zbity z toru.

— Opinia publiczna winna panu wyszukać żonę — rzekł Broniewiecki. — Przecież zajmuje się głównie maryażami i sprawami miłosnemi. A że jest to bardzo praktyczna pani, ta opinia publiczna, więc zrozumie, iż przy skromnych dochodach nie może pan utrzymywać córki obcego człowieka. Ale niech pan pamięta, że talar posagowy wart tylko 75 fenigów.

Redaktor zaśmiał się w głos, gotów brać posagowe talary, choćby tylko w tej wartości. Nie wyczuł tego, że przez Broniewieckiego przemawiała ironia.

— Co prawda — ozwał się pan Zbigniew po chwili, nalewając wino w kieliszki — będąc na pańskiem miejscu, wystrzegałbym się mamzel miejskich, bo to towar wypchany trocinami wszelakich pretensyi głupich i nikczemnych ambicyjek. To kiepska parodya kulturalnych kobiet. W gruncie rzeczy gęsi. I to gorszego gatunku. Lepszy gatunek gęsi hodujemy na wsi.

— Czyż istnieje kilka gatunków? — spytał malarz.

— Roi się u nas od gęsi, z czego można wnioskować, że jesteśmy mało inteligentnym, cywilizacyjnie młodym narodem. Gęsi nasze dzielą się na dwie kategorye: pospolite i niepospolite, czyli wiejskie i miejskie. Wolę te pospolite, zaściankowe, bo te przynajmniej umieją nieźle gotować.

— A niepospolite?

— Niepospolite, wystawowe odznaczają się wiecznem gęganiem na mężów, których uważają za pociągowe bydełko, powołane do ciągnienia ich jaknajwygodniej przez życie. To piły systematycznie ogłupiające mężczyzn, największa w życiu przeszkoda, najcięższy kamień u nogi.

Wierząc w słowa Broniewieckiego, jak w ewangelię, redaktor podrapał się po głowie zafrasowany i, chcąc wyłuskać z rozmowy praktyczną wskazówkę życiową, rzucił:

— Cóż robić?...

Ale pan Zbigniew dał się unieść fali myśli.

— Jest wprost przerażającem, ile pracy mózgowej, ile zastanowienia, namysłu, rozmysłu, rozwagi i t. d. wkładamy w tranzakcyę małżeńską, a jednak żenimy się dziwnie głupio. Małżeństwo jest tranzakcyą, to prawda, ale ludzie uwzględniają zwykle tylko to, co przyszły spólnik posiada w kieszeni i co — jak powiedziałby Schopenhauer — przedstawia w społeczeństwie, a nie zastanawiają się nad tem, jaki kapitał wnosi do spółki w sobie. Mężczyzna żeni się, by spłacić kawalerskie długi, panna wychodzi za mąż, by nie zostać starą panną. Taka rzecz, jak miłość, nie ma u nas prawie żadnych praw obywatelskich. Uznajemy jedynie łączenie stadeł w celu rozmnażania gatunku tych, których zawiele. Miłość nazywa się u nas niemoralnością.

— Bo miłość to poezya, a małżeństwo proza — wtrącił Doroszewicz.

— Tak jest. Ludzie w praktycznym naszym kraju rozumieją może wszystko z wyjątkiem poezyi. Boją się przejawów świetnej pełni życia, boją się wybujałości temperamentu, uczucia, fantazyi i wszystkiego, co wychodzi ponad ramy szablonu i pospolitości. Pospolity człowiek może bliźniemu przebaczyć wszystko, okrom niepospolitości.

Porwany temi uwagami malarz począł wynurzać się z swych osobistych zapatrywań i wygłaszać maksymy, do których sam nie umiał się zastosować. A redaktor „Piasta“ siedział, jak uczeń w akademii życiowej, zdziwiony ogromnym światem pojęć, którego istnienia nie podejrzewał nawet. W Lubinie bowiem takie kwestye nie błąkały się nigdy po głowach; wszystko było tam przedziwnie w tej sferze prostem, z góry na wieczyste czasy ustanowionem. A gdyby kto wystąpił tam z podobnemi rozumowaniami, zakłócającemi uświęcony stan rzeczy, okrzyczanoby go za przewrotnego, niebezpiecznego „dekadenta“.

Wreszcie pan Tadeusz przeciął pasmo nieco paradoksalnych uwag pytaniem, zwróconem do pana Zbigniewa:

— Cóżby pan zrobił na mem miejscu?

Na to Broniewiecki palnął bez namysłu:

— Ożeniłbym się z Kujawianką!... Poczytanoby to panu za złe w Lubinie. Niewątpliwie. Ale trzeba mieć odwagę być szczęśliwym... Wziąłbym jaką córkę gospodarza, ładną, ciepłą dziewczynę z głową otwartą i sercem na swem miejscu. Taka Kujawianka wniesie panu może więcej talarów od małomiejskiej mamzeli, a nie wniesie kosztownych wymagań, idyotycznych pretensyj i „fochów“.

— Ależ taka kobieta nie zrozumiałaby mnie nigdy!

— Myli się pan! Stokroć lepsza ignorancya od pseudointeligencyi. Tam, gdzie niema nic, może pan posiać ziarno, jakie mu się podoba, tam, gdzie chwasty rozpościerają się i kamienie, posiew nie wart zachodu... Niech pan nie wyobraża sobie, że kobiety z t. zw. inteligencyi, rozumieją mężów. W dziewięćdziesięciu razach na sto, żyjąc pół wieku obok męża, są jeszcze zupełnie obce ich sferze ducha. A jeśli tak nie jest, to tylko dlatego, że nie posiada on innej sfery, prócz knajpy.

Trąciwszy się kieliszkiem z Lisnowskim, Broniewiecki ciągnął, poniekąd pod adresem malarza:

— Zresztą... wiejskie, tak słusznie zwane „proste“ dziewczęta, posiadają stokroć więcej kobiecego wdzięku od wybladłych flirtówek i histerycznych kokot wielkomiejskich, często więcej nawet od kobiet istotnie kulturalnych, bo posiadają go bardzo wiele... Niestety, my bałwany, kochamy się w strojach kobiecych i w perwersyi... Wprawdzie w miłości każda kobieta kłamie, bo miłość jest dla niej najważniejszym interesem życiowym, ale „prosta“ dziewczyna kłamie tylko tyle, ile podszeptuje jej kobiecość czysta, niefarbowana, niewykoszlawiona przez gorset pseudokultury.

Dlatego kłamstwo takie ma dla nas tyle uroku, co prawda, bijąca z ich źrenic...

Zaskoczeni i zainteresowani temi hymnami na cześć prostoty, redaktor i malarz milczeli chwilę. Wreszcie Doroszewicz wycedził:

— Może to wcale nie jest głupie, co mówisz...

— Radzę panu patrzeć głęboko w oczy naszych Kujawianek! — rzucił jeszcze Broniewiecki redaktorowi, który zauważył:

— Znaczyłoby to wszakże zstępować niżej..

— Tak, ale warto zniżyć się po perłę... — odrzucił pan Zbigniew. — Nie powinno przychodzić to nam z trudnością, bo w miłości mężczyzna jest demokratą. Bierze miłość, gdzie ją znajduje. I ma słuszność. Kobieta zaś jest w miłości arystokratką; sięga wyżej i... także ma słuszność. Więc teraz wypijmy na zdrowie tych dwojga Kujawianek, które was uszczęśliwią!

Wypili.

Jedną z nich była jeszcze tego wieczora Kasia. (C. d. n.)

rzystym kraju na drodze reform i pewnych uzasadnionych ustępstw na rzecz postulatów albańskich, zresztą i tak skromnych.

Przysłani do Albanii urzędnicy tureccy niczem nie różnili się od swoich poprzedników pod względem przekupności, niesumienności i braku poczucia wszelkiego prawa. Działalność ich, oparta na gwałcie i bezprawiu, nie mogła wpływać uspokajająco na umysły albańskie. Sposób ściągania nowo nałożonych podatków działał jeszcze bardziej drażniąco, tem więcej, że sama konieczność płacenia jakichkolwiek podatków znajdowała tylko bardzo małe zrozumienie wśród pierwotnych rodów albańskich. Metody zaś, jakich używał Torgut Szefket pasza przy rozbrajaniu ludności, musiały ją dotknąć do żywego. Turcy bowiem postępowali przytem bezwzględnie i brutalnie, nie licząc się wcale z psychologią Albańczyka, dla którego broń jego przedstawia częstokroć cenniejszy skarb, niż kawał skalistego gruntu, na którym swoje kozy wypasa, cenniejszy nawet, niż własna rodzina.

To też w północnej Albanii, gdzie siły Torguta Szefketa paszy były zbyt małe, aby mógł gwałtem przeprowadzić rozbrojenie, Albańczycy już to zachowali broń, już to z bronią uciekli za granicę czarnogórską, gdzie zorganizowali się odrazu w oddziały powstańcze, gotowe w każdej chwili do przekroczenia granicy. Wszystkie prawie starcia graniczne, o których tyle razy w ciągu ubiegłej zimy donosiły dzienniki, były skutkiem działalności tych właśnie oddziałów powstańczych. Dezerterzy albańscy co kilka dni przechodzili granicę, a znajdując zawsze chętną pomoc u plemion zamieszkałych w okolicach Skutari, staczały stale walki z załogami tureckiemi i zadawali im dotkliwe najczęściej straty. Albańczycy czyhali na żołnierzy tureckich biorących wodę u źródeł, noszących żywność do ceknauzów lub patrolujących na granicy i wystrzeliwali ich jak kaczki. Często przypuszczano prawidłowe szturmy do poszczególnych forteczek granicznych tureckich, zdobywając je przeważnie, rabując i w pień wycinając załogi. Napróżno rząd turecki próbował łagodnych środków celem uspokojenia Albańczyków. Aby ich zachęcić do powrotu z zagranicy czarnogórskiej, przyrzekł im amnestyę i obiecywał nie odbierać broni. Albańczycy jednak mieli już dość powodów, aby przyrzeczeniom tureckim nie ufać i nie myśleli opuszczać swoich bezpiecznych kryjówek.

Równocześnie w wilajecie skutarskim wrzenie powstańcze nie ustawało. Mimo oficyalnych zapewnień tureckich, tamtejsze plemiona górskie przygotowywały się jawnie do powstania, nie myśląc nawet godzić się ze stosunkami polityczno-ekonomicznemi, które wytworzyć usiłował rząd turecki. Ostatecznie kiedy cztery, czy pięć tysięcy Albańczyków z plemienia Malisorów wystąpiło przed dwoma tygodniami do jawnej walki, rząd młodoturecki musiał wreszcie przyznać, że w Albanii spokoju nie ma i że dla przywrócenia go musi wysyłać tam liczne bataliony małoazyatyckich redyfów.

Niebezpieczeństwo wzmogło się jeszcze bardziej, kiedy do Malisorów przyłączyli się dzicy Mirdyci i razem z nimi uderzyli na linię turecką Tuzi-Gusinje, zdobywając dziesięć „korakołów" tureckich, t. j. forteczek granicznych i zwracając się następnie przeciw miejscowości Tuzi. Na wiadomość o zbliżaniu się powstańców albańskich, zapanowała w Tuzi taka panika, że władze tureckie ujrzały się zmuszonemi rozdzielić karabiny i naboje między cywilną ludność turecką, pozostawiając jej samej obronę miasta.

Z północnej części wilajetu kossowskiego zaczęły w ostatnich dniach nadchodzić także alarmujące wieści. Oficyalne raporty tureckie z Dibry mówią o tajemniczym i złowróżbnym ruchu wśród tamtejszej ludności albańskiej, która usuwa się w głąb lasów między niedostępne góry, przygotowując się tam do walki z Turkami. — Duszą tego ruchu jest słynny wojewoda albański Issa Boljetinacz, który w roku zeszłym, schroniwszy się przed pościgiem tureckim w Czarnogórze, stamtąd przygotował w znacznej części obecny wybuch, a obecnie sam pojawił się na polu walki.

Tak więc zadanie wracającego obecnie do do Albanii Torguta Szefketa paszy nie jest bynajmniej łatwiejsze niż było w roku zeszłym. Powstanie albańskie rozszerza się coraz bardziej, obejmując całą północno-zachodnią połać kraju, bardzo górzystą i trudno dostępną. Bliskość granicy czarnogórskiej, za którą powstańcy mogą z łatwością chronić się przed pościgiem i przygotowywać się na nowo do walki, ułatwia im ogromnie zadanie, tak że armia turecka, powoli do północnej Albanii ściągana, będzie tam, zdaje się, więcej miała do czynienia, niż w roku poprzednim.

Z zaboru pruskiego.

(Nowe niebezpieczeństwo. — Sprawozdanie „Straży" poznańskiej. — Organizacya polskich górników).

Nad miastem Poznaniem nowe zawisło niebezpieczeństwo. Rząd i pewne niemieckie sfery poznańskie zapragnęły przenieść żywcem do stolicy wielkopolskiej uchwaloną przed kilku laty we Frankfurcie nad Menem ustawę, zwaną od nazwiska jej twórcy, obecnego burmistrza Frankfurtu „lex Adickes". Nadaje ona władzy miejskiej prawo wywłaszczania gruntów, potrzebnych dla jej celów. Właściciele tych gruntów otrzymują w zamian za nie inne, wyznaczone im przez miasto. Ustawa ta okazała się we Frankfurcie ze względów budowlanych podobno „bardzo praktyczną". Nie ulega wątpliwości, że okaże się ona „praktyczną", jeżeli zaprowadzoną będzie w Poznaniu, i to wyłącznie dla celów germanizacyi i ucisku ludności polskiej. Da ona bowiem władzy miejskiej możność usuwania polskich właścicieli realności z miejsc najkorzystniejszych i przesiedlania ich daleko na peryferyę miasta. I w tym też zapewne celu ma być zaprowadzona w Poznaniu. Na razie projekt jej wniesiono do pruskiej Izby panów; nadto ma nad nią w tych dniach obradować wielkie poznańskie stowarzyszenie właścicieli realności, złożone z Niemców i Polaków. Jeżeli większość niemiecko-żydowska tego stowarzyszenia na nią się zgodzi, pójdzie za jej przykładem zapewne i Rada miejska oraz Sejm, i w takim razie miasto Poznań rychlej doczekać się może wywłaszczań z narodowych względów, niż polska własność ziemska na prowincyi.

Przed tygodniem odbyło się w Poznaniu walne zgromadzenie Towarzystwa „Straż", tak bardzo znienawidzonego przez Niemców. Tymczasem działalność tej organizacyi nie jest bynajmniej tak rozległa ani intensywna, jak tego pragnęli jej założyciele. Oto kilka cyfr i szczegółów z jej sprawozdania za rok 1910. Biuro „Straży" rozesłało w tym roku po zaborze pruskim 30.000 broszur grunwaldzkich, 2000 broszur wydanych na jubileusz Chopina, 3000 polskich katechizmów, 2000 elementarzy, 3000 popularnej historyi polskiej i 2000 dawniejszych wydawnictw „Straży". W 16 wypadkach pośredniczyło biuro „Straży" w sprawach zarobkowych i ekonomicznych. Kasa główna miała dochodu 5960 marek, rozchodu 4762, nadto rozporządzała jeszcze gotówką blisko 12.000 marek. Majątek wydziału kulturalnego „Straży" wynosił 35.544 marek, dochód i rozchód tego wydziału 6004 marek. Wydział zapoczątkował i przeprowadził kilka większych akcyj kulturalnych, między innemi dwa obchody jubileuszowe: Juliusza Słowackiego i Chopina. Na czytelnie ludowe przeznaczył 28.000 marek, w kwocie tej otrzymany z Warszawy dar grunwaldzki w kwocie 25.000 marek. Pewnej liczbie młodzieży umożliwiono także w tym roku spędzenie kilku tygodni w środowiskach życia polskiego. Miesięcznik „Straż" rozchodzi się w 4 i pół tysiącach egzemplarzy.

Oto główne szczegóły ze sprawozdania. Dowodzą one, że zastoju w tem stowarzyszeniu nie było, lecz w porównaniu z latami poprzedniemi nie było także znaczniejszej ekspanzyi.

W Dortmundzie w Westfalii odbyło się w tych dniach walne zebranie delegatów polskiej organizacyi górników (narodowej, nie socyalistycznej), należącej do Zjednoczenia zawodowego polskiego. Z ogłoszonego przy tej sposobności sprawozdania dowiedziano się, że organizacya ta liczy obecnie 38.387 członków górników polskich, że jest zatem największą polską organizacyą tego rodzaju. W 266 jej filiach odbyło się w roku ubiegłym 2463 zebrań.

Memoryał Macierzy szkolnej na Śląsku.

Zarząd Macierzy szkolnej dla Ks. Cieszyńskiego wydał obszerny memoryał, wykazujący z jednej strony obfitą działalność tej instytucyi na polu szkolnictwa, z drugiej brak środków Macierzy i jej bezradność wobec ogromnie ważnych jeszcze zadań, które ją czekają. Memoryał apeluje do ofiarności społeczeństwa, aby nie dopuściło do zredukowania działalności Macierzy, coby nastąpić musiało, gdyby budżet jej nie opierał się na trwałych podstawach.

Sumy 400.000 koron wydatków rocznych — czytamy w memoryale — niepodobna pokryć wkładkami członków i dobrowolnemi ofiarami, lecz szukać trzeba pewniejszych i wydatniejszych źródeł dochodów. Usiłujemy więc zjednać w Galicyi i w Królestwie Polskiem po 1.000 delegatów, z których każdy zobowiąże się zebrać rocznie ściśle oznaczoną kwotę, mianowicie zaś w Galicyi po 100 koron. Jesteśmy przekonani, że znajdzie się w Galicyi 1000 osób, które podejmą się zebrania po 100 kor. rocznie dla Macierzy śląskiej tem chętniej, że rezultatem ich trudu będzie 100 000 koron na ratowanie przed zalewem germańskim budzącej się do życia narodowego prastarej ziemicy Piastowskiej. Obowiązkiem delegata Macierzy szkolnej cieszyńskiej jest zebranie każdego roku przynajmniej 100 koron. W ten sposób pragnie Zarząd Macierzy polepszyć i ustalić swoje dochody, bo tylko przy zapewnionych dochodach może Zarząd podejmować planową pracę, obliczoną na dalszą metę.

Z krakowskiego bruku.

(Match wyborczy. — Ruch przedświąteczny. — Robienie porządków. — Kieszeń a „horror vacui" — Nagły chłód. — Najazd „bretonek".)

Skończył się „match" wyborczy i obecnie sędziowie będą obliczać stosunek wybitych bramek. Udadzą się wreszcie na zasłużony spoczynek bramkarze, backowie, członkowie napadu i obrony, zbierając siły do powtórnego matchu wyborczego w czerwcu. Teraz chodziło o kapitol krakowski w czerwcu chodzić będzie o „świątynię grecką" na Franzensringu w Wiedniu, jak się wyrażają autorowie artykułów wstępnych, poświęconych losom Ausryi.

Pewien kandydat do Rady miejskiej, który w marcu wyborczym poniósł sromotną klęskę, pociesza się w sposób równie prosty jak racyonalny. „Czy ja muszę zasiadać w Radzie miejskiej? — powiada z honorem — Teraz zaprowadziłem elektrykę w mojej kamienicy, a na drugi rok będzie magistrat kanalizować i brukować moją ulicę. Miasto daje mi bezemnie to, co mi jest potrzebne, pocóż więc mam upierać się przy radcostwie. Teraz mogę sobie pojechać na cały rok i nie potrzebuję prosić o urlop, nie potrzebuję równie zasiadać w przeróżnych komisyach, które często mają do zgryzienia twarde orzechy".

Każde pocieszenie, podobnie jak każde lekarstwo, jest dobre, jeżeli skutkuje, a ponieważ pocieszenie przepadłego kandydata jest dla niego skuteczne, więc niechaj go użyją wszyscy jego towarzysze niedoli. Ale niestety są także kandydaci niepocieszeni i ci rozchmurzą swoje oblicza zapewne dopiero na widok święconego.

Albowiem rozpoczął się już ruch przedświąteczny, nastała pora czynienia wielkich porządków. które muszą być poprzedzone jeszcze większemi nieporządkami. Nie używamy jeszcze maszyn ssącotłoczących, które „zaciągają się" pyłem, jak palacz dymem papierosa, więc wszystkie porządki wykonywane są „ręcznie", aczkolwiek nie bardzo zręcznie, a zato ogromnie hałaśliwie. Kasia wychodzi na drabinkę — „honny soit qui mal y pense" — ściąga z karniszów portyery, a że je przy tej sposobności roztarga, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Gdzie drwa rąbią, tam lecą trzaski. Następnie Kasia wyciąga dywany z pod stołów, a że przy tej sposobności jakaś waza runie na ziemię i stłucze się, to już wina wazy nie Kasi. — Potem zabiera się Kasia do usuwania kurzu ze ścian za pomocą szczotki, przyczem naturalnie spadają obrazy na podłogę, co już nie jest winą ani Kasi, ani obrazów, lecz gwoździ. Potem następuje mycie pieców, trzepanie mebli, nie bardzo woniejące „zapuszczanie" podłóg, wietrzenie pomieszkania, co wszystko trwa z reguły przez cały tydzień.

Mężowie znają tę fatalną porę robienia porządków i starają się pilnie o to, ażeby ich osoby zabierały jak najmniej miejsca. Rezygnują z poobiedniej drzemki, nie upominają się o swój fotel, wiedzą, że gazeta „gdzieś się zapodziała", podobnie jak pantofle, słowem przygotowani są na wszystko. Na biurku stoi wielka puszka z pastą, ale zato niema kałamarza, który przez pomyłkę powędrował do szafki kuchennej, w koszu na papiery znajduje się przepaska na wąsy, a odświętna papierośnica srebrna leży w kredensie obok solniczki. Na reklamacyę odpowiada żona:

— Porządek dopiero z grubsza zrobiony. Zresztą sam pilnuj swoich rzeczy.

Gdy minie tydzień robienia porządków, nastąpi pora znoszenia do domu przeróżnych materyałów na święcone. Minęły już wprawdzie czasy, gdy „sadzono się" na święcone, ale i teraz jeszcze Wielkanoc powoduje pewne wydatki nadzwyczajne. Mąż, który podczas czynienia porządków cierpiał tylko na duszy i ciele, teraz uczuwa dolegliwości w kieszeni. Powiadają, że w przyrodzie istnieje „horror vacui", że nie ma w niej nigdzie zupełnej pustki. Dlaczegoż to prawo nie odnosi się do kieszeni, która tak często bywa przeraźliwie pustą. Gdy święcone jest gotowe, następuje drugie, małe porządkowanie pomieszkania, poczem już mąż wraca do łaski żony.

Silne ochłodzenie się powietrza ostudziło nieco porządkowy zapał pań. Palimy w piecach po kilkudniowej przerwie i nosimy zimowe okrycia. Ogarnęły nas katary i kaszle, nie dające spokoju ani we dnie, ani w nocy. Odchodzą przeróżne ziółka, wody, inhalacye, ale najczęściej kichający i kaszlający osobnik powiada sobie, że to przejdzie samo. Wiosenny ruch został przerwany ku radości tych, co się do niego jeszcze nie przygotowali. Radość może być przedwczesna. Lada dzień zaświeci słońce, powietrze ogrzeje się jakby od miliona kaloryferów — a wtedy? Ano, wtedy na gwałt trzeba będzie myśleć naraz o wszystkich częściach ubrania, począwszy od kapelusza, a skończywszy na kamaszku.

Z powodu kapeluszy damskich mała uwaga. Na ulicach Krakowa coraz więcej widać pań, które mają na głowie „bretonki". Strój wieśniaczy z Bretonii nieco „wystylizowany" wędruje przez Europę, wprawiony w ruch przez królów mody w Paryżu. Co otrzyma w dziedzinie mody rozpęd w Paryżu, to zatrzyma się chyba u granic Azyi. Owe „bretonki" mają nieocenioną zaletę taniości, a niektóre twarze w ramach takiego nakrycia głowy wyglądają bardzo dobrze. Idziemy o zakład, że „bretonki" zdobędą rychło Kraków. Najazd wcale niewinny.

h. j—e.

Kronika.

Kraków, 6 kwietnia.

Mróz. A więc dnia 7 kwietnia o godz. 8 rano termometr wskazywał 2 stopnie poniżej zera. Mamy tedy prawdziwy mróz. Ale do skonstatowania tego faktu nie potrzeba dzisiaj termometru, gdyż każdy mógł się o nim przekonać, widząc lód w rynsztokach i na małych kałużach. Czy ten przymrozek zrządził szkody w roślinności, dowiemy się wkrótce.

Jak to już wczoraj wspomnieliśmy, oziębienie się powietrza nastąpiło w całej Europie środkowej. Wczoraj rano wiedeńska stacya meteorologiczna zanotowała w mieście 1·7° poniżej zera, a w polu 2·1° poniżej zera.

Z Berlina telegrafują: W ostatnich dniach spadła tu temperatura o 20°. Wczoraj np. był tu silniejszy mróz, niż w zimie. W wielu innych miastach niemieckich, a także i w Berlinie, spadły obfite śniegi.

Falsyfikaty obrazów. Jak już donosiliśmy, pojawiły się w Krakowie falsyfikaty obrazów Fałata, J. Malczewskiego i innych. Dalsze śledztwo wykazało, że już przed rokiem prowadzono dochodzenia przeciw Salomonowi Schmausowi, który za bardzo minimalną cenę kupował te falsyfikaty i sprzedawał je po wysokich cenach. Dochodzenia jednak nie doprowadziły do żadnych konkretnych rezultatów. Obecnie znowu zauważono, że w dalszym ciągu uprawia się handel falsyfikatami, które miały zbyt nie tylko w Krakowie, lecz sprzedawano je w Sosnowcu i w większych miastach Galicyi. Zdaje się, że ten handel uprawiany jest przez dobrze zorganizowaną spółkę. Sprawa jeszcze w toku.

Bal na cele krakowskiego Tow. walki z gruźlicą przyniósł 2302 koron czystego dochodu. Tak pomyślny wynik zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie tym, którzy hojnemi ofiarami cele balu poparli, jako też tym, którzy urządzenie jego przez bezinteresowną pomoc lub zniżenie ceny ułatwili. Sekcya pań Towarzystwa walki z gruźlicą wypełnia miły obowiązek, składając serdeczne podziękowanie wszystkim łaskawym ofiarodawcom, dalej pp.: kapelmistrzowi Hockowi, M. i L. Zieleniewskim za artystyczny projekt afisza, pani Michalskiej za nader piękną bezinteresowną dekoracyę sali kwiatami, pp. Trzcińskiemu i Lazarowi, wreszcie komitetowi balu, jego przewodniczącej p. Juliuszowej Leowej, wiceprzewodniczącej p. Janowej Federowiczowej, skarbniczce Janowej hr. Szembekowej.

Z teatru miejskiego. W baśni Maeterlincka „Aglawena i Selisetta" rolę Selisetty wykona pani Solska; inne role grają pp. Wolska, Wysocka i Weychert. W dniu dzisiejszym daje teatr miejski interesującą sztukę H. K. Rostworowskiego „Echo" z panią Solską w roli Elżbiety, głównej postaci kobiecej w sztuce.

Cztery tysiące koron, nie 400, jak przez pomyłkę wczoraj wydrukowano, wyniósł czysty dochód z loteryi spożywczej, urządzonej w niedzielę w Sukiennicach, staraniem I Koła T. S. L. na cele szkół kresowych.

Zarząd krakowskiego Koła pań T. S. L. przypomina członkom, że doroczne walne zgromadzenie odbędzie się ze zwykłym porządkiem dziennym w sobotę 8 b. m. o godzinie wpół do 5 po południu, w sali konferencyjnej szkoły realnej przy ulicy Studenckiej. Cele Koła, obrona kresów zachodnich, powinny zachęcić do licznego zebrania się członków i większego zainteresowania się tak doniosłą sprawą.

Zarząd stowarzyszenia „Rady opiekuńczej" w Krakowie postanowił podjąć inicyatywę celem stworzenia organizacyi, któraby stanowiła ogniwo, łączące stowarzyszenia i instytucye poświęcone ochronie dzieci w pewien całokształt, celem zbliżenia ich do siebie i ułatwienia im wzajemnego porozumienia się w kwestych, mających na celu wspólne dobro. W celu porozumienia się w tym przedmiocie odbędzie się zebranie przedstawicieli dotyczących stowarzyszeń i instytucyi, popierających zamiar utworzenia związku dnia 8 kwietnia b. r. o godzinie 5 po południu w sali rady powiatowej krakowskiej.

Z uniwersytetu. P. Wacław Zakrzewski, rodem z Krakowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Studya za granicą. Czesław Wurm (z Majdanu Galicya) i Stanisław Berszakiewicz (Lublin, Król. Polskie) ukończyli politechnikę w Arnstadt ze stopniem inżynierów-mechaników.

Wychodztwo na roboty do Prus. Z dniem dzisiejszym przestały kursować nadzwyczajne pociągi, które przewoziły włościan na roboty do Prus, gdyż ruch wychodzczy prawie zupełnie ustał. Przez przeciąg czasu od 14 marca do dnia wczorajszego, przejechało do Prus 113.800 ludzi. Statystyka wykazuje, że najwięcej ludzi wyemigrowało z Galicyi wschodniej i środkowej, później z Królestwa Polskiego i z Galicyi zachodniej. Najmniej ludzi wyjechało z Bukowiny.

Wypadek przy pracy. Wczoraj wieczór zawezwano karetkę pogotowia ratunkowego do robotnika na dworzec kolejowy. Robotnik ten podczas pracy w cegielni hr. Mycielskiego w Trzebini, został przysypany ziemią i doznał ciężkich obrażeń. W stanie bardzo groźnym przewieziono ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

O teatr polski w Cieszynie. Prasa czeska a za nią niemiecka, puściła w obieg przed paru dniami pogłoskę, jakoby Polacy mieli zamiar budować teatr własny w Cieszynie. Wiadomość tę powtórzyły także niektóre dzienniki galicyjskie. Jak nas z Cieszyna informują, nie ma w tej wiadomości ani słowa prawdy.

Jaworzno, (Z Sokoła) Na walnem zgromadzeniu tamtejszego „Sokoła" po wysłuchaniu sprawozdanie z czynności wydziału za rok ubiegły dokonano wyborów do wydziału. Wybrani zostali: prezes St. Lizak, zastępca prezesa Wład. Broniowski, członkowie wydziału pp.: Franciszek Rosendorf, Józef Szafran, Ludwik Zapalski, ks. Teofil Papesch, August Rogoziński, Antoni Krupa, Stanisław Podulka, Kazimierz Bachorz.

Poświęcenie szkoły gospodyń. Dnia 28 marca poświęcił ks. Gołba we wsi rodzinnej Bachowice (pow. wadowickiego) szkołę gospodyń w obecności zaproszonych gości i miejscowej ludności. Nie wielki rozmiarami, lecz piękny budynek ma służyć na szkołę dla dziewcząt przedewszystkiem z powiatu wadowickiego, a nauczycielki mają wyjść z odczytami, po ukończonym kursie sześciomiesięcznym w Zakładzie, do chat wieśniaczych i tam uczyć teoretycznie i praktycznie gospodarstwa. W ten sposób nie tylko rozszerzy się znajomość gospodarstwa kobiecego, lecz także podniesie się kultura ludu. Należy się więc wdzięczność wydziałowi powiatu wadowickiego, Wydziałowi kraj. i rządowi, że przyczyniły się do założenia nowego ogniska oświaty, oraz ks. Gołbie i p. dr. Stefczykowi, którzy nie szczędzili trudu, aby przyjść z pomocą swym rodakom w Bachowicach. Spodziewać się należy, jak to podnosili w swych przemówieniach obecni goście, zwłaszcza p. dr Tarchalski, burmistrz Zatora i p. inspektor szk. Zajączkowski, że nie tylko inteligencya, lecz także lud oceni wartość szkoły gospodyń i będzie z jej nauki korzystał i starał się o jej rozwój. Życzenia telegraficznie przysłali hr. Bobrowski i pp. Wodzinowscy.

Włamanie do szkoły. Do mieszkania kierownika szkoły w Jeleśni, obok Żywca, p. W. Malchera, włamali się w nocy 3 bm. niewykryci sprawcy i splądrowawszy pokoje, skradli znaczną ilość garderoby, losów i biżuteryi. Za włamywaczami śledzi miejscowa żandarmerya.

Limanowa, 5 kwietnia. (Rozszerzenie stacyi kolejowej).

Z powodu ogromnego ruchu osobowego i towarowego na stacyi kolejowej w Limanowej odczuwało się od kilkunastu lat konieczną potrzebę rozszerzenia tej stacyi. Obecnie, gdy ruch ten wzmógł się jeszcze z powodu transportu ropy i eksportu z tutejszej od trzech lat istniejącej rafineryi nafty, potrzebę rozszerzenia stacyi kolejowej w Limanowej uznała także dyrekcya kolei państwowych i w tym celu prowadziła pertraktacye z właścicielami przyległych gruntów. W ostatnich dniach jednak wyłonił się drugi projekt dyrekcyi kolejowej, aby wybudować stacyę kolejową w Łososinie górnej. — W razie, gdyby ten projekt został przyjęty, to przez to ruch towarowy na stacyi kolejowej w Limanowej zmniejszyłby się wprawdzie, jednakże jeszcze tem samem nie odpadłaby potrzeba rozszerzenia tej stacyi. — Wybudowaniem stacyi kolejowej w Łososinie górnej wyrządzonoby tylko Limanowej ogromną krzywdę, a rząd, zamiast dążyć do podniesienia dobrobytu w miastach, doprowadziłby Limanowę do ruiny. Ażeby zapobiedz zatwierdzeniu projektu budowy stacyi kolejowej w Łososinie przez ministerstwo kolei, Rada miejska w Limanowej oraz mieszkańcy Limanowej energicznie rozpoczęli akcyę. Na wiecu, odbytym w tym celu 3 kwietnia, uchwalono wysłać do min. Głąbińskiego depeszę z protestem przeciw zamierzonej budowie stacyi kolejowej w Łososinie górnej, a z prośbą o rozszerzenie stacyi kolejowej w Limanowej. Niezależnie od tego tak Rada miejska, jak i mieszkańcy Limanowej, wnieśli odpowiednie petycye.

Teatr żydowski w „Sokole". Z Gorlic piszą nam pod datą 28 marca: Od kilku dni odbywają się u nas przedstawienia wędrownego teatru żydowskiego w tutejszym Sokole, ktory dotychczas wytrwale trzymał się zasady, że ze sceny polskiego Sokoła rozbrzmiewać może tylko język polski — a nie powinien w każdym razie język z nad Sprei, choćby żargonowo zepsuty. Tym razem Sokół gorlicki otworzył żargonowi na cały szereg przedstawień gościnne swoje ramiona — co wydać się musi nietylko ze stanowiska dotychczas pielęgnowanych przez Sokół zasad, ale i zwykłej logiki, tem dziwniejszem, iż przed kilku tygodniami odmówił sali pewnemu miejscowemu towarzystwu żydowskiemu na uroczyste przedstawienie w żargonie. Dlaczego wędrowny teatr większe miał powodzenie w przełamaniu niezłomnych dotąd dotąd zasad, niż miejscowe Towarzystwo, pozostanie zagadką.

Mielec 5 kwietnia. (Walne zgromadzenie „Sokoła". — Z Towarzystwa zaliczkowego. — Koncert uczniów gimnazyalnych. — Jaskółki wyborcze).

W ubiegłym tygodniu odbyło Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" doroczne walne zgromadzenie przy znacznym udziale uczestników. Z ogłoszonego drukiem sprawozdania wydziału okazuje się, że rok 1910 był dla rozwoju Towarzystwa nader pomyślny. Prócz poświęcenia sztandaru sokolego, które przyniosło 6.361 koron dochodu brutto, urządziło Towarzystwo w roku sprawozdawczym dwukrotny cykl odczytów, cały szereg obchodów narodowych, wieczornic i zabaw, wprowadziło czytelnię czasopism, założyło własny chór sokoli, wzięło wydatny udział w zlocie grunwaldzkim (do pochodu stanęło 55 druhów umundurowanych, do ćwiczeń 18 druhów i tyleż druhiń, 2 druhów otrzymało nagrody w zawodach), wartość inwentarza podniosło o 2.315 koron, w dochodach osiągnęło cyfrę 10.683 koron, w bilansie stan czynny doszedł 15.069 koron.

Głównym przedmiotem obrad walnego zgromadzenia była budowa sokolni, którą w możliwie najkrótszym czasie uchwalono rozpocząć. Następnie uzupełniono wydział, którego skład przedstawia się obecnie następująco: Pajor (prezes), Leszczycki i Dębicki (wiceprezesi), Dubiel (sekretarz), Bigo Brożonowicz, Fiutowski, dr Frank, Jaderny, Kazana, Krymski, dr Łojasiewicz, Martini i Wanatowicz. Do sądu honorowego weszli druhowie: Gostwicki, Kosiński, Krymski, Piątkowski, Szafer, Tenczyn, a do rewizyjnej: Działowski, Hochhaus, Toczyński. W ciągu obrad zebrano na kopiec grunwaldzki w Niepołomicach składkę, wynoszącą kwotę 14 K 54 hal.

Instytucyą prawdziwie ludową, która po ciężkich przesileniach ostatnich lat weszła na drogę prawidłowego rozwoju, jest tutejsze Towarzystwo zaliczkowe. Liczy ono obecnie blizko 1300 członków (wśród nich przeszło 80% rolników), którzy w roku 1910 zdeklarowali na udziały kwotę 79.353 K. Fundusz rezerwowy Towarzystwa wzrósł do 35.111 koron, wkładki oszczędności osiągnęły sumę 264.858 koron. To wzmocnienie się agend Towarzystwa i ogólny zwrot ku lepszemu zawdzięcza Towarzystwo energii i gorliwości dyrekcyi, w szczególności dyrektorowi Antoniemu Rinkowi, któremu też walne zgromadzenie członków Towarzystwa, odbyte dnia 30 marca, uchwaliło jednogłośnie uznanie i podziękowanie. Po uzupełniającym wyborze 4 członków Rady nadzorczej nastąpiło jej ukonstytuowanie się. Prezesem Rady w miejsce ś. p. posła i marszałka Sękowskiego, wybrano p. Franciszka Krempę, b. posła parlamentarnego, jego zastępcą dr Franka, sekretarzem prof. Dubiela. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: dr Łojasiewicz, A. Dębicki i Martini Nowa Rada nadzorcza ma niebawem wystąpi z inicyatywą założenia spółki spożywczej w Mielcu, której potrzebę oddawna miasto nasze odczuwa.

Dnia 2 b. m. odbył się w zapełnionej sali „Sokoła" koncert orkiestry gimnazyalnej, kierowanej przez profesora Grandego, która w odegraniu całego szeregu utworów muzycznych okazała mimo niezbyt długiego istnienia duże zgranie się i niepospolitą sprawność.

Z powodu zbliżających się wyborów ma się odbyć dnia 6 b. m. w sali Towarzystwa zaliczkowego informacyjne zgromadzenie wyborców wiejskich, które otworzy b. poseł Krempa, wieczorem zaś tego samego dnia zjawi się przed wyborcami miejskimi w sali strażnicy prof. uniw. Górski. O ile wybory wiejskie z powodu zapewnionego zwycięstwa dla kandydatów z partyi ludowej nie budzą żywszego zainteresowania, o tyle co do kandydatów miejskich już dzisiaj krzyżują się liczne horoskopy i komentarze. Krążą niesprawdzone dotąd wersye, że o mandat z okręgu Mielec-Tarnobrzeg-Nisko ubiegać się będzie eksc. Biliński, inni posądzają o ten sam apetyt radcę ministeryalnego z Wiednia Ignacego Rosnera. Powszechne jednak panuje u nas zdanie, że po niefortunnym eksperymencie z prof. Górskim, który jako poseł nie utrzymywał ze swym okręgiem żadnego kontaktu, jedynie szczerze demokratyczny kandydat mógłby mieć poważniejsze szanse.

Przemyśl, 5 kwietnia. (Wynik spisu ludności. — Tramwaj. — Z Koła pań T. S. L.)

Opracowane przez magistrat wyniki tegorocznego spisu ludności dają następujący cyfrowy obraz miasta. Ludność wynosi 54.562 osób, w czem wojska 8.524, cywilnej zaś ludności 46.038. Odnośnie do ludności cywilnej było 21.239 mężczyzn, 24.799 kobiet. Wyznaniowo przeważają rzym.-katolicy stanowiąc 46 proc. ludności (21.131 osób); potem idą żydzi 33·3 proc. (15.572 osób); grecko-katol. 20 proc, (9.097 osób); wreszcie inni 0·7 procent (238 osób). Narodowościowo, raczej według języka towarzyskiego jest najwięcej Polaków 38.700 (85 proc.), Rusinów tylko 5.329 (11 proc.), Niemców 1490 (3 proc.) innych narodowości 157 osób. Uderzającą jest za wysoka liczba Niemców, powstała z zaliczania się pewnej części żydów do narodowości niemieckiej. Spora natomiast część osób wyznania gr.-katolickiego nie przyznała się do narodowości ruskiej. Ogólny przyrost ludności wynosi w ostatniem dziesięcioleciu 8.257 osób t. j. 17·8 procent.

Ten znaczny przyrost, a także i terytoryalny rozwój miasta coraz bardziej naglącą czyni potrzebę wybudowania tramwaju, jako nowoczesnego popularnego środka komunikacyi. Zawiązane w tym celu towarzystwo budowy zmieni się w najbliższym czasie na Tow. akcyjne z kapitałem około 1,000.000 koron. Tymczasowy zaś zarząd oddał trasowanie i projektowanie linii firmie wiedeńskiej Siemens et Schuckert. Inżynier na miejsce przysłany już rozpoczął wspomniane prace,

Inną potrzebą ze zwiększenia miasta płynącą jest konieczność tworzenia burs dla młodzieży. Czyniąc jej zadość, zarząd Koła pań T. S. L. zamierza przystąpić do budowy „Bursy ludowej dla dziewcząt" Aby na ten cel fundusze uzyskać, urządza między innemi także wielki „jarmark" wiosenny w sali „Sokoła". Jarmark bogato zaopatrzony w wyroby wyłącznie krajowe odbędzie się 9 b. m. i powinien mieć wielkie powodzenie. (Sl.)

Ze świata.

Śmierć prof. Tautenhayna. Piszą nam z Wiednia: W sobotę I b. m. zmarł tu rzeźbiarz Józef Tautenhayn, jeden z najwybitniejszych austryackich plastyków, były prof. wiedeńskiej akademii sztuk pięknych i kierownik akademii rysowniczej głównego urzędu monetarnego. Tautenhayn był najwybitniejszym z wiedeńskich grawerów artystycznych, pracował też wiele na polu kompozycyi i w przemyśle artystycznym. Wykonał wiele pięknych grobowców. W chwili śmierci liczył lat 74; żonaty był z Polką, która go wcześnie obumarła.

(b) **Poetyczny protokół.** Piszą z Wiednia: Jeden z ostatnich protokółów posiedzeń Izby poselskiej będzie dla byłych wybrańców ludu miłą „poetycką" pamiątką. Czeski poseł Sokol wniósł bowiem na jednem z marcowych posiedzeń Izby interpelacyę w sprawie konfiskaty poszczególnych ustępów z czeskiego przekładu osławionej „Afrodyty" Pierre Louis'a. Interpelacya znalazła się naturalnie wraz z czeską reprodukcyą ustępów skonfiskowanych w protokóle stenograficznym posiedzenia parlamentu, a jeden z urzędników dokonał przekładu skonfiskowanych miejsc na język niemiecki. Przekład ten jest literacko zupełnie udałym i pięknym.

Sprawa pojedynkowa w sądzie. Z Warszawy donoszą: Wydział karny sądu okr. rozpatrywał

wczoraj sprawę pojedynku, jaki się odbył w marcu zeszłego roku w Otwocku, między Mieczysławem Muśnickim, członkiem Zarządu Tow. śpiewackiego „Spójni", a studentem politechniki Wacławem Cichoszewskim.

Zatarg pomiędzy tymi panami powstał na tle towarzyskiem. Stow. śpiewacze „Spójnia", urządzające w 1909 roku koncerty w Otwocku przestało zapraszać na swe wieczory studentów, wskutek nieprzystojnego się ich zachowania. Cichoszewski przypuszczając, że Muśnicki winien jest przeprowadzeniu tej uchwały „Spójni", zażądał wyjaśnień. Muśnicki zalecił Cichoszewskiemu, aby z żądaniem zwrócił się do zarządu Stowarzyszenia, Cichoszewski zawołał: „policzkuję pana!" — następnie zaś, rzucając na stół swój bilet wizytowy, dodał: „oto mój adres, uważaj się pan za spoliczkowanego!".

Nie mogąc uzyskać od Cichoszewskiego innej satysfakcyi, Muśnicki wyzwał go na pojedynek. Według zeznania świadka Grendy, wyzwany Cichoszewski mówił, że nie dopuści do zgody, chociaż Muśnicki dąży do tego. Warunki były następujące: pojedynek na pistolety bez muszek, przeciwnicy strzelają raz z odległości 30 kroków, przyczem podczas komendy „raz", „dwa" stoją bokiem odwróceni jeden od drugiego, na komendę zaś „trzy", odwracają głowy i strzelają jednocześnie.

Przed rozpoczęciem pojedynku świadkowie, oraz wezwany doktór Czaplicki, zaproponowali przeciwnikom pogodzenie się. Na to Muśnicki odpowiedział, że zgadza się, jeżeli Cichoszewski pierwszy wyciągnie do niego rękę, lecz Cichoszewski warunku tego nie przyjął.

Wówczas sekundanci obu stron odmierzyli przestrzeń 30 kroków, ustawili przeciwników, sprawdzili i nabili okrągłemi kulami pistolety bez muszek i raz jeszcze ogłosili warunki pojedynku. Nieruchomi podczas komendy „raz" i „dwa", przeciwnicy na komendę „trzy", odwrócili głowy i prawie jednocześnie wystrzelili. Rzuciwszy pistolet, Cichoszewski, uśmiechając się, zrobił kilka kroków w stronę swoich świadków, lecz nagle zatrzymał się, chwycił się za pierś i zachwiał się. W dwie minuty potem Cichoszewskiemu z gardła rzuciła się krew, i pomimo zabiegów doktora Czaplickiego, zmarł on na miejscu od rany, otrzymanej w okolicy prawej pachy.

Sąd okręgowy skazał Muśnickiego na 2 lata twierdzy, postanawiając zwrócić się do cara z prośbą o ułaskawienie. Ojciec zabitego zgłosił akcyę cywilną o zwrot kosztów pogrzebu w kwocie 495 rubli, sąd okręgowy uznał akcyę tę za wygorowaną i zasądził ojcu zabitego jedynie 220 rubli.

Przeniesienie zwłok św. Wacława. W obecności kardynała ks. Skrbenskiego, namiestnika hr. Thuna, kapituły i Rady miejskiej, odbyło się w Pradze uroczyste wydobycie zwłok św. Wacława z dotychczasowego miejsca spoczynku, ażeby je pochować w nowej, osobnej kaplicy. Mianowicie w roku 1905 zmarły prałat ks. Hora pozostawił 100 tysięcy koron na wybudowanie nowego ołtarza w kaplicy św. Wacława i pochowanie tam zwłok patrona Czech. Zwłoki św. Wacława, spoczywające w bogatej trumnie, wydobyto z kruchty i przeniesiono na razie do gmachu ordynaryatu arcybiskupiego, gdzie będą przechowane aż do czasu, gdy nowy sarkofag zostanie wykonany.

Walka o lasek Buloński zawrzała w Paryżu, na wzór owych walk, które nie tak dawno toczyły się w Krakowie, gdy chodziło u nas o budowę nowego uniwersytetu, a potem nowego seminaryum duchownego. Jak w Krakowie broniono całości plant przeciwko parcelowaniu, tak obecnie w Paryżu wystąpili poważni ludzie przeciwko okrojeniu lasku Bulońskiego, ażeby wybudować pałac wystawy dla rolnictwa i... sportu. Gdyby ten projekt przyszedł do skutku, lasek buloński zmiejszyłby się o 4 hektary. Dziennik „Temps" silnie agituje przeciwko temu, podnosząc, że Paryż posiada stosunkowo mało zadrzewionych miejsc i że lasek Buloński, już i tak niewielki, otoczony jest masami domów.

Zmarli.

Jan Simmler, kierownik fabryki Zieleniewskiego, prezes honorowy i członek towarzystwa urzędników prywatnych, lat 54, zmarł w Krakowie 4 b. m.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy" nadesłali:

Lokator I. A., mieszkający u W. G., 18 K, jako zwrócony mu czynsz półmiesięczny, oraz 5 K za zniszczone przedmioty; Wadowita 5 K.

Z kalendarza. We czwartek 6 kwietnia: Celestyna i Juliany p.; w piątek 7 kwietnia: Rufina m.; w sobotę 8 kwietnia: Dyonizego i Makaryi.

Wschód słońca dnia 6 kwietnia: o godzinie 5 m. 09, zachód o godzinie 6 min. 16; długość dnia godzin 13 min. 07.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 5 kwietnia termometr doszedł od — 2·9 do + 0·8 C.; barometr wahał się.

Dnia 6 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 743·0 mm., termometru — 3·4 C.; wiatr wschodnio-północno wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Echo".
W piątek: „Nieznajomy tancerz".
W sobotę: „Aglawena i Selisetta".
W niedzielę po poł.: „Noblesse oblige"; wieczór: „Eros i Psyche".
W poniedziałek: „Aglawena i Selisetta".
We wtorek: „Wachlarz Lady Windermere".
We środę: „Cyd".
We czwartek, piątek i sobotę: Przedstawienia nie będzie.
W niedzielę po poł.: „Kordyan"; wieczór: „Paweł I".

Dział ekonomiczny.

*** Uprawa drzew owocowych.** Kierownik szkoły w Branicach około Krakowa, p. Jan Rozpędnik, od kilku lat hoduje drzewka owocowe, za które na wystawach krajowych otrzymał nagrody i medale. Przyucza on do tej szlachetniej pracy i lud okoliczny, dzięki czemu tamtejsi włościanie drzewka owocowe hodowane w swoich sadach, rozsyłają na sprzedaż nietylko po kraju, lecz znajdują również łatwy zbyt i zagranicą. Jesienią zaś okolica Branic poszczycić się może najpiękniejszym plonem, tak co do ilości, jakoteż dobra owoców.

*** Wystawa piekarska** odbędzie się we Lwowie w pałacu sztuki na placu powystawowym w czasie od dnia 20 maja do dnia 14 czerwca br. Wystawa będzie obejmować następujące wyroby: Mąka i produkta młynarskie, maszyny młynarskie i urządzenia młynów, maszyny pomocnicze piekarskie, drożdże i dodatki do piekarstwa, pieczywo wszelkiego rodzaju, urządzenia piekarniane, urządzenia hygieniczne, wozy do rozwożenia pieczywa, ubrania dla piekarzy, bielizna i t. p. Wystawa przyjmować będzie wyroby krajowe, jedynie do działu maszynowego dla piekarń i urządzeń młynów dopuszczone będą firmy pozakrajowe. Termin zgłoszeń trwa do dnia 1 kwietnia b. r.

*** Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie (ulica Wałowa 11), ogłasza niewypłacalność firm: 1) Pesel Zeisel, handel towarów bławatnych w Kamionce Strumiłowej. 2) H. A. Kwiatkowski, handel przyborów szkolnych w Nowym Sączu. 3) Liebe Bratspiess, handel towarów bławatnych w Rozdole. 4) M. Korkes, protok. firma we Lwowie.

Kronika lwowska.

Lwów, 6 kwietnia.

Konkurs naukowy. Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie, z okazyi dziesiątej rocznicy swego założenia, a ku uczczeniu zbliżającego się jubileuszu fundacyi Uniwersytetu lwowskiego przez króla Jana Kazimierza, rozpisuje następujący konkurs naukowy: „Zbadać i rozpatrzyć w dowolnie obranem terytoryum i okresie czasu, z doby istnienia Rzeczypospolitej polskiej, jakikolwiek kierunek wpływu kultury polskiej na ruską i wzajemny ich stosunek do siebie".

O nagrodę ubiegać się mogą prace źródłowe, ściśle naukowe, pisane w języku polskim, objętości 15 do 25 arkuszy druku, przedtem ani w całości, ani w wyimkach drukiem nie ogłoszone. Nagroda wynosi 1000 koron, po której wypłaceniu prawo własności nagrodzonej pracy przechodzi na Towarzystwo; praca ta ogłoszona zostanie w jego publikacyach bez dalszego honorowania autora. Rękopisy z dołączeniem zamkniętej koperty, zawierającej nazwisko i adres autora, nadsyłać należy do końca roku 1912 do Sekrataryatu Towarzystwa (Lwów, Archiwum Bernardyńskie). Oceną nadesłanych prac zajmie się sąd konkursowy, złożony z członków wydziału profesorów Wł. Abrahama, O. Balzera, P. Dąbkowskiego, L. Finka, W. Hahna i A. Małeckiego; sądowi przysługuje w razie potrzeby prawo kooptacyi innych członków z poza grona Wydziału.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
W piątek: „Lekarz na rozdrożu".

O przekupstwa poselskie.

(Tel. „N. Reformy").

Tarnobrzeg, 6 kwietnia.

Podczas wczorajszego przesłuchania św. szynkarz Golliger zeznał w dalszym ciągu, że przy staraniach swych o koncesye szynkarskie dał Paduchowi 900 kor. na zabezpieczenie wekslowe na 1200 kor., potem 300 kor. na weksel na 2000 kor. oraz jeszcze trzy razy po 100 K., razem 1500 kor. Gdy po daniu pierwszych 900 koron Golliger naglił Paducha o wystaranie się koncesyj, odpowiedział Paduch, że wystaranie się dużo kosztuje, więc że jeżeli Golliger jeszcze doda 2000 kor. na zabezpieczenie czego da mu weksel z podpisem Wiącka, to oni koncesyę na pewno wyrobią. Gdy po wypłaceniu 1200 kor. Paduch żądał dalszych pieniędzy, bo dużo sprawa kosztuje, powiedział Golliger, że musi dopiero po pieniądze jechać do domu, aby mu więc Paduch dał jakiś list, aby się przed swą rodziną wykazał, że istotnie coś robi i że mają mu jeszcze dopłacić 1700 i 300 kor., gdyż w przeciwnym razie koncesyi nie dostaną. Wówczas napisał Paduch wspominane poprzednio dwa listy z ustępem, że pos. Wiącek pomaga przy wyrabianiu koncesyi. Pieniądze, które Golliger dał Paduchowi, nie były żadną pożyczką, tylko miały być wynagrodzeniem za starania około wyrobienia koncesyj. Gdy widział, że Paduch nic nie robi, usłyszał, że we Lwowie jest M. Kanarek, którego dotąd nie znał, poszedł do niego i prosił, aby mu poradził w sprawie koncesyi, przyczem opowiedział całą sprawę z Paduchem. — W ten sposób oskarżony Kanarek o wszystkiem się dowiedział.

Podczas przesłuchiwania ponownego, ajent handlowy Israel Kropf na kilka pytań dra Surowieckiego w sprawie swych starań o koncesyę szynkarską dla matki odmówił odpowiedzi, a na szereg pytań odpowiadał „nie pamiętam".

Po odrzuceniu wniosku dr Heskiego o wezwanie na świadka ks. Jarosińskiego ze Lwowa w kwestyi projektu fabryki dewocyonaliów, postawił dr Surowiecki wniosek o wezwanie na świadków siedmiu żydów z Rozwadowa na okoliczność, że Kropf udawał się do oskarżonego Kanarka o pomoc w uzyskaniu koncesyi i że te starania Kropfów dużo kosztowały, oraz przesłuchanie kilku innych osób, że do nich Kropf miał mówić, iż mu koncesyę wyrobił Kanarek i Stapiński.

Dr Heski (do św. Kropfa): Postawmy sprawę jasno. Czy p. Kanarek albo Stapiński wzięli od pana pieniądze za wyrobienie matce jego koncesyi?

Dr Surowiecki: Mnie nie o to chodzi, tylko, że osk. Kanarek mu pomagał.

Św. Kropf: Kanarek ani Stapiński ani jednego halerza odemnie nie wzięli.

Dr Surowiecki: Ja w to zupełnie wierzę, ale chodzi mi o to, czy osk. Kanarek nie starał się dla niego o koncesyę.

Kropf odmówił odpowiedzi.

Dr Heski zgodził się na wniosek dr Surowieckiego, ale sędzia dr Stuhr odrzucił go jako obojętny dla sprawy.

Sędzia zarządził telegraficznie w drodze rekwizycyi przesłuchanie chorego szynkarza Wietschnera w Dukli.

Tarnobrzeg, 6 kwietnia.

Dziś odczytano nadesłane przez sąd w Krośnie zeznania chorego Fiedlera. Fiedler przyznaje się, że wziął 20 koron, które ofiarował na ubogich. Z Golligerem wdał się w pertraktacye, aby wydobyć od niego przyznanie, którzy posłowie biorą łapówki za koncesye.

Dr Heski żąda natychmiastowego ukarania Fiedlera za fałszywe zeznania.

Chłodne przyjęcie następcy tronu.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 kwietnia.)

Rzym. Ludność tutejsza przyjmowała niemieckiego następcę tronu i jego małżonkę bardzo chłodno. Wzdłuż drogi od dworca do Kwirynału prawie że nie było nikogo widać. Publiczność usuwała się ostentacyjnie od udziału w przyjęciu. Oficyalne zatem depesze o owacyach, urządzonych przez ludność na cześć następcy tronu, są wprost śmieszne. Przed Kwirynałem zgromadziła się tylko garstka publiczności, przeważnie osób oficyalnych, wyznaczonych przez władze do przyjęcia następcy tronu. Tak samo prasa zachowuje się bardzo chłodno i obojętnie wobec gości pruskich.

Dzienniki ogłaszają dziś bardzo wesoły epizod, kompromitujący następcę tronu, który wydarzył się w czasie przyjęcia przez następcę tronu deputacyi niemieckiej kolonii w Rzymie.

Między innymi przedstawił się następcy tronu jakiś weteran niemiecki, który rozmowę swoją z następcą tronu zakończył słowami:

— Mam już 80 lat i nigdzie już nie jeżdżę. Teraz wybieram się tylko na Testazzio (cmentarz rzymski).

Na to następca tronu odpowiedział:

— Bardzo mnie to cieszy.

Kradzież tajnych dokumentów.

(Telegramy „N. Reformy" z 6 kwietnia.)

Paryż. Z polecenia byłego ministra spraw zagranicznych Pichona, prokuratorya wdrożyła śledztwo z powodu kradzieży i ogłoszenia tajnych dokumentów ministerstwa spraw zagranicznych. Dziś dokonano rewizyi w mieszkaniu elewa konsularnego Rouét i pewnego Anglika Bernarda Maimona, przyczem znaleziono część skradzionych dokumentów. Obu podejrzanych aresztowano. Sprawa ta wywołuje ogromną sensacyę.

Machinacye Rouet'a dłuższy czas śledzono, poczem uwięziono Roueta i dwie inne osoby, nie będące w służbie administracyjnej. Rezultatem rewizyi domowej — jak zapewniają — ma być wykluczenie wszelkiej wątpliwości, co do winy uwięzionych. Minister spraw zagranicznych Cruppi pozostawia naturalnie wolny bieg sprawiedliwości, jednakże natychmiast wydał ostre zarządzenia dla zmiany wewnętrznego regulaminu ministerstwa, aby nadchodzące do ministerstwa telegramy, sprawozdania i dokumenty, dostawały się wyłącznie do wiadomości pewnych osób i aby zapobiedz niedyskrecyom.

Paryż. (Agencya Havasa). Ministerstwo spraw zagranicznych nie chce udzielać wyjaśnień w sprawie kradzieży dokumentów. Skonfiskowane dokumenty zostały opieczętowane. Czekać należy na rezultat śledztwa, aby ocenić znaczenie sprawy. Na razie tyle tylko jest pewnem, że elew Rouet wziął do domu poufne dyplomatyczne dokumenty, o których urzędownie miał wiadomości. Kopiował je w domu, poczem kopie oddał współwinnym, a sam dokumenty odniósł do ministerstwa, aby nie zauważono ich zniknięcia.

Po rozwiązaniu Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 6 kwietnia.)

Rada Narodowa.

Lwów. Posiedzenie Rady Narodowej w sprawie wyborów do Rady państwa odbędzie się we wtorek po południu we Lwowie.

Kandydatury poselskie.

Czerniowce. Były poseł Mahler, który — jak wiadomo — otrzymał mandat w Galicyi z rąk ruskich. zamierza ubiegać się tym razem o mandat w okręgu Radowce-Suczawa.

Wiedeń. Schönerer postanowił kandydować we wszystkich okręgach niemieckich celem policzenia głosów wszechniemieckich.

Praga. Były minister Praszek nie będzie kandydować do Rady państwa, natomiast chce się ubiegać o mandat sejmowy. Jak wiadomo, partya agrarna czeska stała dotąd na stanowisku, że mandaty do Sejmu i Rady państwa nie dadzą się pogodzić. Przy obecnych wyborach posłom sejmowym również nie będzie wolno ubiegać się o mandaty do Rady państwa.

Dr Kramarz, bawiący obecnie za granicą, otrzymał z 6 okręgów miejskich, w tem od miasta Pragi i Pilzna, zaproszenia do kandydowania. Dr Kramarz dopiero po powrocie do kraju zdecyduje się, w którym okręgu ma kandydować.

Chorwaci i Unia słowiańska.

Zadar. Chorwaci zamierzają, po przeprowadzeniu wyborów, nie wstępować do Unii słowiańskiej. Czesi i Słoweńcy zawsze ich tam bowiem przegłosowywali, tak, że Chorwaci nie mogli przeprowadzić swoich życzeń.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 6 kwietnia.

Ręczne granaty.

Wiedeń. W armii austryackiej wprowadzone będą ręczne granaty, których po raz pierwszy zaczęto używać w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Stołypin uratowany.

Petersburg. Akcyę skierowaną przeciw Stołypinowi, uważają wskutek wyboru Rodzianki na prezydenta Dumy, za rozbitą. Prawdopodobnie zamierzone wniesienie votum nieufności dla Stołypina, nie przyjdzie do skutku.

Żołnierze głosują.

Paryż. Aj Havasa donosi z Lizbony: Rada ministrów wyznaczyła dzień 28 maja na dzień wyborów do ciał ustawodawczych i zmieniła ustawę wyborczą w tym duchu, że prawo głosowania zostało rozszerzone na wszystkich żołnierzy i podoficerów, jakoteż na wszystkie osoby cywilne, umiejące czytać.

Kongres Unii.

Waszyngton. W kongresie odczytano wczoraj orędzie prezydenta Tafta, zwołujące kongres na nadzwyczajną sesyę. Orędzie zajmuje się wyłącznie umową, zawartą z Kanadą, którą poleca do przyjęcia. Orędzie podnosi, że umowa ta jest wynikiem poważnych usiłowań rządu Stanów Zjednoczonych i Kanady, celem osiągnięcia porozumienia na polu handlowem i utrzymania przyjaznych stosunków.

Petersburg. Zmarł tu znany oryentalista prof. Chwolson.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 6 kwietnia.

Lista wyborców do Rady państwa z Krakowa. Prace nad sporządzeniem listy wyborców do parlamentu rozpoczną się bezzwłocznie. W przybliżeniu będzie głosowało podczas najbliższych wyborów do parlamentu 18.000 obywateli krakowskich. Charakterystycznem jest, że gminy przyłączone do Krakowa nie będą głosowały razem z Krakowem, lecz w swoich dawnych okręgach.

Wybory z Dąbia i Ludwinowa. Za kilka tygodni, to jest 28 bm. odbędą się jeszcze wybory po jednym radcy z Dąbia i Ludwinowa. Lista wyborcza z Dąbia i Ludwinowa będzie wyłożona za kilka dni w magistracie na przeciąg dni 14 do przeglądnięcia. Reklamacye będą załatwione w ośmiu dniach po tym terminie. Potem nastąpi rozpisanie wyborów, ale w ten sposób, że nowo wybrani radcy miejscy z tych dzielnic, rozpoczną kadencyę z nową Radą miejską. Kadencya obecnej Rady miejskiej kończy się 4 czerwca b. r., potem rozpocznie się kadencya nowej Rady od pierwszego jej posiedzenia.

Echa sprawy Trudnowskiego. W niedzielę upływa ostateczny termin wniesienia zażalenia nieważności przeciw wyrokowi w sprawie Trudnowskiego. Jak słychać, dotąd prokuratorya nie wniosła sprzeciwu, wobec czego można mieć nadzieję, że Trudnowski będzie puszczony na wolność.

Występy złodziejów kieszonkowych na prowincyi. Z Kalwaryi donoszą, że od dłuższego czasu rzezimieszki dopuszczają się w Kalwaryi podczas jarmarków kradzieży, przeważnie kieszonkowych. Jak się okazało, operuje tam szajka złodziei krakowskich, którzy na każdy jarmark wyjeżdżają i kradną, operując w ścisku. — Jednego z nich, 19-letniego Stanisława Kocika, aresztowano — reszty, których nazwiska przeważnie są znane, policya usilnie poszukuje.

Telefon Wiedeń-Paryż. Z Wiednia donoszą: W ostatnich dniach odbyły się próby telefonowania między Wiedniem a Paryżem. Próby te przyniosły bardzo korzystne rezultaty, tak że z końcem b. m. zaprowadzoną będzie bezpośrednia komunikacya telefoniczna między Wiedniem a Paryżem. Opłata za trzyminutową rozmowę wynosić będzie 8 koron.

Zajścia na koncercie. Z Czerniowiec telegrafują: Wczoraj miał się tu odbyć koncert śpiewaczki opery nadwornej p. Francillo Kaufmann. Publiczność przybyła bardzo licznie, artystka nie chciała jednak śpiewać, ponieważ impresario Józefowicz nie zapłacił jej honoraryum. Publiczność demonstrowała przeciw Józefowiczowi, przyczem przyszło do skandalicznych zajść.

Polska sztuka w Rzymie. Z Rzymu telegrafują: Wczoraj otwarto austryacki pawilon sztuki. — Z Polaków reprezentowani tam są: Fałat, Axentowicz, Malczewski i Wlastimil Hofman.

Drożyzna. Z Rzymu telegrafują: Dziś w nocy przyszło tu do burzliwych demonstracyj z powodu ogromnej drożyzny środków żywności. W demonstracyach wzięło udział kilkanaście tysięcy osób.

Za zamordowanie żony. Z Odessy telegrafują: Sąd przysięgłych skazał Polaka hr. Scipiona Marchockiego za zamordowanie żony i dwóch córek na 3½ lata więzienia i utratę praw obywatelskich i stanowych.

Strajk drukarski. Z Sarajewa telegrafują: Personal wszystkich tutejszych drukarń rozpoczął bierny opór, z powodu odmówienia dodatku drożyźnianego. Dzienniki wyszły tylko z tekstem na jednej stronie.

Eksplozya prochu. Z Madrytu telegrafują: Magazyn prochu arsenału w San Fernando koło Kadyksu, jak słychać, wyleciał w powietrze. Bliższych wiadomości brak.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Jan Simmler

kierownik fabryki Zieleniewskiego
Prezes i członek hon. Tow. pryw. urzędn.
przeżywszy lat 54
po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł 4 kwietnia 1911 roku w Krakowie.

Pogrzeb odbył się d. 6 kwietnia.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w piątek dnia 7 kwietnia o godzinie 9 rano w kościele św. Floryana, na które w smutku pozostała żona, dzieci, rodzice i rodzeństwo zapraszają.

Podziękowanie.

Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Kazimierze z Kosibów Szufowej, a w szczególności Przewielebnemu Ks. Prałatowi Wądolnemu, Wielebnemu Duchowieństwu — Członkom Koła mieszczańskiego i Sławetnym cechom, oraz wszystkim tym, którzy mi nieśli słowa pociechy i współczucia, składam serdeczne „Bóg zapłać".

Ludwik Szufa
z dziećmi

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 kwietnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·37. Renta majowa 92·95. Renta koronowa węgierska 91·40. Akcye austr. zakł. kred. 655·75. Akcye węg. zakł. kred. 822·—. Akcye Anglobanku 383·10. Akcye Unionbanku 622·—. Akcye Bankvereinu 547·75. Akcye Landerbanku 528·—. Akcye kolei państwowych 758·—. Lombardy 112·50. Akcye fabryki broni 731·—. Akcye tytoniowe 340·—. Alpiny 824·75. Rima-Muranyi 686·—. Akcye pruskiego Tow. żelaznego 2695·—. Losy tureckie 254·25. Ruble 253·75. Skoda 654·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: bez ochoty.

Berlin, 6 kwietnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 211·60. Tow. dyskontowe 193·—.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 6 kwietnia.

4-procentowa renta rosyjska 94·15 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 350·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·40; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 93·70 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·25 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 88·45 rub.; akcye miasta Łodzi 602·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 481·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 278·50 rb.; Lilpop 163·— rb.; Rudzki 990·—; Zawiercie 370·— rb.; Żyrardów 283·— rb.; Putiłów 151·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·28.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 kwietnia. — Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·66 do 11·67; pszenica na maj 11·45 do 11·46; pszenica na październik 10·78 do 10·79; żyto na kwiecień 8·44 do 8·45; żyto na październik 8·23 do 8·24; owies na kwiecień 8·65 do 8·66; owies na październik 7·29 do 7·30; kukurudza na maj 5·84 do 5·85; kukurudza na lipiec 5·81 do 5·82; rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, wilgotno.

Poszukuję spólnika

do nowo założonego handlu korzenno-delikatesowego, restauracyi i masarni, tobrze się rentujących. Gotówka potrzebna 4000 kor. Egzystencya zapewniona. Adres: **„Nadzieja“** poste rest. **Jarosław.** 2877 1 3

Spólnika

z kapitałem 2000 do 5000 koron poszukuję do przedsiębiorstwa z działu elektrotechnicznego. Pierwszeństwo dla fachowców. Bliższe informacye Długa 46, I. piętro, od 12 do 2 po połud. 2910 1 2

Fortepian

w dobrym stanie, zegar z brązu pod kloszem, maszyna do szycia Singera, biurko (antyk) i inne różne meble są z wolnej ręki do sprzedania, Floryańska 19, III piętro. Oglądać można codzień o godz. 3 po południu. 2893 1 2

Pomocnik handlowy

b. zdolny ekspedyent władający językiem niemieckim, zostanie przyjęty do składu herbaty, oraz wyrobów chińskich, japońskich i srebrnych firmy Ag. Lisowski (Fortuna) w Krakowie, Sukiennice 23. 2891 1 3

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, Krudowski, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni. 2816 4 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy

Kasyerka

któraby umiała także ekspedyować, będzie przyjęta zaraz do składu herbaty, oraz wyrobów chińskich, japońskich i srebrnych firmy Ag. Lisowski w Krakowie, Sukiennice 23. 2892 1 3

Cukiernia LEONARDA MALIKA

Kraków, Grodzka 47.

przyjmuje zamówienia na nadchodzące święta, tudzież poleca wielki wybór baranków, pisanek, kwiatów karmelowych. W wielki piątek i sobotę gotowe serniki, torty, mazurki, baby, przekładańce i t. p. 2913 1 2

Pomocnik fryzyerski

potrzębny zaraz. **Franciszek Komuniecki, Żywiec.** 2878

Dom piętrowy

nowy, w większem mieście prowincyonalnem, godzinę od Krakowa, obok dworca kolejowego i koszar wojskowych, nadający się na interes przemysłowy lub masarski i t. d., jest do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje „Dom dla Ziemian“ Kraków, Basztowa 19. Kapitał do kupna potrzebny 12—15 tysięcy koron. 2670 4 5

Przyjmę

administracyę kamienicy.

Posiadam odpowiednią praktykę. Zgłoszenia pod **„Administracya 30“** poste restante **Kraków**, okazicielowi kwitu inseratowego. 2904

Korzystna spółka.

Zamierzone przedsięwzięcie, prowadzone racyonalnie, chroniąc od straty, może w niedługim czasie przynieść zyski znaczne przy kapitale około 4000 K, z którego właścicielem mogę w tym celu zawiazać poważną spółkę. Listowne zgłoszenia odbieram: **„Korzystna spółka“** poste restante **Kraków.** 2914

Sprzedam

dom z parcelą 500 sążni przy ulicy Nowowiejskiej l. 9. Wiadomość: Łobzowska l. 19, I piętro. 2912

Willa z ogrodem

do wynajęcia od 1 maja. Wiadomość: Wygoda l. 4. 2906 1 3

Ukwalifikowany droguerzysta

przyjmie posadę na czas dłuższy lub krótszy, w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **2801** poste restante **Kraków-Piasek**, za okazaniem kwitu inseratowego. 2801 3 3

20.000 róż 2-letnich.

10 róż średnich 8 K, 10 róż wysokich 10 K, 10 róż nadzw. wysokich 15 K, 10 róż solitair 20 K, 10 róż niższych herb. 5 K, 10 róż niższych rem. 4 K.

Klatowskie goździki ogrodowe.

10 gozdz. 2·50 K, 100 goźdz. 20 K wysyła za zaliczką

Fr. Spora

2738 wywóz róż 2 0

Klatowy (Klattau) Czechy.



Odol, jak wiadomo, jest tego rodzaju wodą do ust, która zupełnie pewnie przeciwdziała przyczynom psucia się zębów. Kto Odolu stale używa, ten według dzisiejszego stanu wiedzy możliwie najlepiej pielęgnuje usta i zęby.

Fabryka Odolu, Podmokly n. Ł. (Bodenbach n. E.). 2057 2 5

Młody pomocnik fryzyerski

poszukuje posady na wyjazd od 1 lub 15 maja. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„Fryzyer“.** 2911

Do wynajęcia

na parterze, I i II piętrze po 3 pokoje, kuchnia, przedp., łazienka, spiżarka, strych etc., ze światłem elektrycznem, przy ul. Wygoda l. 7. — Wiadomość u stróża w podwórzu. 2905 1 3

Nauka

języka włoskiego i angielskiego. Ulica Łobzowska 45, II p., 3 drzwi. 2508 5 6

Obszerny dom

o dwóch frontach, z placem pod budowę w Rynku, oraz **drugi dom** przy ul. Olejarskiej (tuż przy fabryce dachówek) wraz z gruntami **w Myślenicach, zaraz z wolnej ręki do sprzedania.** Wiadomość: **P. Ignacy Gorączko,** inspektor policyi, **Myślenice.** 2718 4 10

Wózek wcale nie używany, na 6 osób, tanio do sprzedania. — Swoszowice l. 154, obok szkoły. 2848 2 3

Nowe kursa przygotowawcze

do egzaminu **z buchalteryi kupieckiej, pojed. i podw.,** składanego w c. k. Akademii handlowej w Krakowie (lub we Lwowie) — rozpoczynają się **dnia 6-go kwietnia b. r.**

w Szkole buchalteryi Stanisława Burnatowicza w Krakowie, ul. Floryańska l. 55, I p. Telefon Nr 2036/VIII.

P. T. Kandydaci i Kandydatki, chcący ten egzamin złożyć w terminie jesiennym, winni się już na ten kurs wpisywać, ze względu na ograniczoną tylko ilość słuchaczy, która może być przyjętą.

Na kurs przygotowawczy do **egzaminu z rachunkowości państwowej,** składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, na który wprawdzie można się zapisywać każdego czasu, należy się wyjątkowo zapisywać także teraz, ponieważ nauka trwać musi przez 4 miesiące, a egzamin można składać w sezonie letnim tylko do **końca lipca b. r.**

Wpisy przyjmuje i informacyj udziela osobiście kierownik kursu codziennie w godzinach popołudniowych od 3—4, w innych zaś godzinach personal **Biura buchalteryjnego** w Krakowie, ul. Floryańska l. 55, I p. Telefon Nr 2036/VIII. 2517 7 0

ARGUS

pierwsze galicyjskie koncesyonowane

Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych

pod dyrekcyą **Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10. Telefon 205,**

ustala fakty i szczegóły, **sprawdza** zeznania i zapodania, **inwigiluje** osoby, **wyśledza** sprawców i zaginione osoby, **bada** majątek, posagi i t. p. Zlecenia szczegółowo i dyskretnie. 1899 15 0

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 1500 20 20

Ożeni się

izraelita, kawaler, lat 43, urzędnik st. w Krakowie, z płacą 5000 K, z osobą piękną i wykształconą, mającą odpow. majątek. Zgłoszenia nieanonimowe pod **„Szczerość“,** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. Pośrednictwo nie wykluczone. 2881 1 4

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen **za gotówkę** lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 12107.** 131 41 0

Za darmo

opłacony otrzymuje każdy mój główny katalog z przeszło 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, który na żądanie wysyłam natychmiast. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr 2990 (Czechy).** 788 3 3

Figol Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra“. Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 1799 17 50

Wysprzedaż amer. Urządzeń biurowych.



Z powodu zmiany lokalu, odbywa się od dnia 4 kwietnia do końca czerwca b. r. względnie **jak długo zapas starczy,** sprzedaż całego zapasu oryg. amer. urządzeń biurowych z pierwszorzędnych fabryk, **z opustem 20%** z cen dotychczasowych, ewent. także na spłaty miesięczne. — Na składzie duży wybór dęb. biurek żaluzyowych lub płaskich w różnych rozmiarach, registratur, szafek na akta, bibliotek, foteli i t. d. 2908 1 8

Skład amer. Urządzeń biurowych

p. f. Zygmunt Lauer, Kraków, Rynek gł. l. 34 (Pałac Spiski) I. p.

W działaniu niezrównana

Bruksela 1910. Grand Prix.



Zapobiega wypadaniu włosów. Wzmacnia ich porost — Zapobiega tworzeniu się łupieżu. Ożywia nerwy.

Najlepszy środek do pielęgnowania włosów.

Raz spróbowany — zawsze używany.

Cena 2·50 i 5· kor.

Jerzy Dralle

Podmokly n. Ł.

1626

Licencye małżeńskie dla Węgier itd., prawo obywatelstwa austr.

Wyjaśnienia i pośrednictwo na mocy upoważnienia c. k. polit. władzy krajowej.

Staats-Bürger-Rechts-Bureau

Wiedeń, I., Grünangergasse 1. (Tel. 7126).

(Korespondencya tylko niemiecka lub francuska) 2251 7 8

Na święta!

Centralne Towarzystwo Handlowe w Krakowie

Plac Szczepański 6

poleca: Mąkę suchą i wydatną, drożdże wiedeńskie, masło deserowe i kuchenne, wszelkie towary kolonialne, wódki i likiery z pierwszorzędnych fabryk, wina węgierskie i austryackie, szynki i kiełbasę wiejską po cenach najniższych z odpowiednim opustem. 2804 4 10



SIATKI DRUCIANE

surowe lub cynkowane, ogrodzenia siatkowe dla domów, will, ogrodów, parków, drut kolczasty, liny druciane do promów, materace druciane, meble mosiężne i żelazne, blachy dziurowane lub prasowane, poleca po cenach fabrycznych. - - - - 2635 3 24

Hutter i Schrantz, tow. akc. w Wiedniu.

Cenniki ilustr., wzory, kosztorysy dostarcza darmo i opłatnie Reprezentacya dla Galicyi firma

D. Kurzmann, Kraków, Mostowa 10. — Telefon 1461.

Proszę spróbować KORFFA KAKAO

Anno 1811. AMSTERDAM

Smakuje bowiem najlepiej!

Gwarancya: 100 letnie doświadczenie.

2633 2 13

C. k. nadworni dostawcy Heilman Kohn i Synowie

w Krakowie, Rynek główny l. 11.

polecają na sezon obecny swój bogato zaopatrzony **magazyn gotowych ubrań** męzkich i dziecięcych własnego wyrobu.

Na żądanie wykonujemy ubiory podług miary i udzielamy też kredytu na dogodne spłaty miesięczne. 2731 3 12

KTO JEST

NIEDOKREWNYM

NIECHAJ PIJE TYLKO

PERŁĘ ADRYATYKU

165 jest najlepszem słodkiem winem czerwonem. 21 0

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach.

Hurtowna sprzedaż: **W. Bergel,** c. k. nadworny dostawca, Wiedeń 19/I.

Parcela budowlana

700 □ sążni, na Nowej Wsi do sprzedania. 2589 4 10

Wiadomość: Plac Szczepański 8, Kawiarnia, **St. B.**

Baby, placki, ubranie stołu Wielkanocnego etc, zawarte w Ilustr.

Kucharzu krakowskim

przez Gruszecką, w opr. kor. 4·—. wydanie X. **366 obiadów.** Znakomita kuchnia krakowska dla oszczędnych gospodyń. Cena 2·— kor. Za nadesłaniem pow. kwoty za przekazem poczt. wysyła księgarnia nakł. **Fab. Himmelblaua** w Krakowie, ul. św. Tomasza. 2615 3 4

Na święta!

Baby, torty, mazurki, przekładańce, serniki, makowniki — pisanki, baranki 2791 3 6

po cenach fabrycznych — poleca

Cukiernia Kaczorowskiego

Kraków, Karmelicka 7.

Zamówienia na czas ściśle oznaczony.

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa 2699 3 10

„EKSYKANS“

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka i Sp.**, Kraków, Szewska 5

Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K.

Pięć pokoi parter, ul. Gołębia l. 5, zaraz na biura lub inny spokojny interes do wynajęcia. Wiadomość u p. Girttlera od 1—3. Długa 10. Oglądać można od 11—1. 2796 5 10

Spółka mleczarska w Rudkach

(poczta, stacya kolej. w miejscu) dostarcza **bardzo tanio** znanego ze swej dobroci **masła kuchennego** w beczkach lub pocztówkach. 25·1 6 0

Do sprzedania.

Garnitury mebli pluszowych, maszyny do szycia, umywalnia i nocne szafki mahoniowe, biurko większe, różne szafy, toaleta z lustrem, stołki gotyckie, parawaniki, wózek dziecięcy, srebro na 12 osób i inne meble. — Najtaniej sprzedaje katolicki handel mebli używanych i różnych rzeczy, ul. św. Jana l. 14, sklep. 2813 4 10

Pożyczki osobiste

na 4 do 6% od 200 kor. począwszy, bez poręczycieli, na raty miesięczne po 4 kor. szybko i dyskretnie dla osób każdego stanu, uskutecznia Filip Feld, Biuro bankowe i giełdowe. Budapest VII., Rákoczi-ut. Nr. 71. 2789 3 8

Koce tygrysie do spania



dobrej, trwałej jakości Nr 2051 okolicznościowe tygrysie koce flanelowe, grube drapp, ze szlakami biało nakrapianemi i prążkowemi, 175 cm. długie, 100 cm. szerokie, po 2·20 K. Nr 2051¾ takiesame tło, nakrapiane ze szlakiem w prążki, 124 × 190 cm. mające 2·60 K. Nr 2050 **nadzwyczaj tanie koce do spania,** szare drap, z pstrym szlakiem, 175 cm. długie, 110 cm. szerokie 1·70 K. Nr 2050½ **takiesame w lepszej jakości,** 190 cm. długie, 130 cm. szerokie 2·40 K.

Największy wybór w moim katalogu głównym. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

c. i k. nadw. dostawca

Hanns Konrad, dom wysyłkowy w Brüx Nr 2967 (Czechy). 775 3 5

Katalog główny z więcej niż 3000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie.

Korespondent-buchalter

samodzielny bilansista i rutynowany urzędnik biurowy, władający w słowie i piśmie bardzo dobrze językiem **niemieckim,** piszący także na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **M. K. M. 100.** poste rest. **Kraków.** 2811 2 3

Salon Mód H. Szermanówny

Szewska 7, I p.,

poleca wielki wybór **kapeluszy** paryskich i wiedeńskich. 2580 4 20

Zarząd dóbr Pleszów

może dostarczać mleka do domów po 24 h za litr. Zgłoszenia przyjmuje: Pleszów, p. loco 2812 3 3

„LACTOBACYLINA“

w pastylkach i proszku jest niezrównanym w skutkach środkiem na dolegliwości żołądka i kiszek.

W aptekach: Gralewskiego, ul. Szczepańska 1; Bartmańskiego, Grodzka 23, Fronia, Rynek gł. 13; Redyka, Mały rynek; Rosenberga, Krakowska 23. W Drogueryach: Klemensiewiczowej, Karmelicka 15; „Sanitas“, Długa 18; Zopotha, Sienna 12. 2573

Główny skład w Krakowie „LAKTOL“

przedtem „FERMENT“, ul. św. Anny 4.

Do sprzedania!

Fortepian mah., pianino dobrych marek, kilka sypialń mah., dęb. i orzech., ładny salon mah. z lustrami, bibliotek, biur, sekretarek i wielu innych mebli, w składzie mebli M. Teleszni ckiej, ul. św. Jana l. 2, I piętro. 2864 2 3

Kierownik cegielni

z 30-letnią praktyką, fachowiec we wszystkich wyrobach w zakres przemysłu ceramicznego wchodzących, poszukuje stałego zajęcia, albo też może udzielać wskazówek w istniejących już, lub powstać mających przedsiębiorstwach. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Hoszów, p. Ustrzyki Dolne. 2829 3 4

Dla dorosłych:

Embryologia, nauka o powstawaniu człowieka, napisał Sztarkwillen. Cena 1 K. Główny skład w księgarni Gebethnera i Spółki, Kraków. 2805 3 10

Pożyczki

wekslowe, kondyktowe hipoteczne, przemysłowe budowlane. Wypłata naraz czynszu za cały czas najmu dla rządowych urzędów w ciągu najkrótszego czasu, najuczciwiej: Koncces. Zastępstwo banków, Lwów. 2551 6 10

Zakopane.

Parcela mająca 6000 m. kw. obszaru, wraz z willą o 10 pokojach, przy ulicy Chramcówki, do sprzedania. Wiadomość: Dom komisowy A. Modlińskiego i Ski w Zakopanem. 2822 3 3

WINO!

dostarcza w beczkach po 50 litr. począwszy, silnego, najlepszej jakości, starego, **czerwonego wina** litr po 56 hal., łagodnego, aromatycznego, **czerwonego wina** litr po 62 hal., 3-letniego, czystego, **kryształowego białego wina,** litr po 60 hal., ze stacyi Fiume, wielkie 5-cio kg. próbki do wyboru po 3 kor., franco do każdej poczty. — **Edm. Pauk,** Skład win, Rjeka (Fiume). 2548 4 30

Zakopane.

Do sprzedania willa o 14 pokojach z całem urządzeniem, pensyonatem na 24 osób, w dobrem położeniu, wśród lasu $^3/_4$ morga, potrzebna gotówka 35.000 kor. Wiadomość: Dom komisowy A. Modlińskiego i Spółki, Zakopane. 2838 2 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.